DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 243. Sobota, 1 (13) Listopada. 1869 r.

Rok 6.

Dziennik wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i Niedziel. — Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i urzędach Pocztowych; w Warszawie przyjmuje się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 487, jak i w innych miejskich kantorach.—Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8;—półrocznie rsr. 4;— kwartalnie rs 2;—miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odnoszenie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5;—w Urzędach Pocztowych: rocznie rs. 10;—półrocznie rsr. 5;—kwartalnie rsr. 2 kop. 50 i na te tylko termina przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować po tejże cenie na te same termina, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6; za 2-krotne kop. 9; za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji.—Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą 3 miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniom. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — Artykuły i ogłoszenia nadsyłane do zamieszczenia *tegoż samego dnia*, powinny być dostawiane do Redakcji przed godziną 9 z rana.—Redakcja otwartą jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12 do 1 po południu.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa,
dnia 1 (13) Listopada.

Kancelarja Okręgu Naukowego Warszawskiego podaje do wiadomości powszechnej, iż obecnie wakuje stypendjum z zapisu Jana *Leśniewskiego*, obywatela ziemskiego, po rub. sr. 120 rocznie, dla niezamożnego studenta Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej-Aleksandrji, syna obywatela Królestwa Polskiego, a szczególniej dla zdolnego, odznaczającego się postępami w naukach i wzorową konduitą syna oficjalisty gospodarstwem się trudniącego. Pierwszeństwo przed wszystkimi innymi mają kandydaci noszący nazwisko *Leśniewskich*. Kandydaci posiadający prawo i pragnący ubiegać się o powyższe stypendjum, winni w ciągu sześciu tygodni od daty niniejszego ogłoszenia uczynić podania przy załączeniu właściwych dowodów, do Dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej-Aleksandrji.

Rząd Gubernjalny Warszawski.—We wsiach Grossowie i Pulkowie, gminie Młociny Kępie Zawadowskiej, Bartyki i Zawady gminy Wilanów, i we wsi Wola gminy Czyste w powiecie Warszawskim, oraz w m. Kałuszynie, wsi Olszewnicy gminie Chrościce i wsi Zawoga gminie Kuflew w powiecie Nowomińskim, pojawiła się na bydle zaraza księgosuszowa; o czem podając do wiadomości powszechnej Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąść należyte na podobny wypadek środki ostrożności.

Rząd Gubernjalny Warszawski. —Na folwarku Kałuszyn i we wsi Wolka Mlądzka gminie Glinianka w powiecie Nowomińskim, oraz we wsi i gminie Powązki powiatu Warszawskiego, pojawiła się zaraza bydlęca księgosuszem zwana. O czem podając do wiadomości powszechnej, Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąść właściwe środki ostrożności.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa,
dnia 1 (13) Listopada.

Zwrot jaki nastąpił w sejmie lwowskim, co do przyjęcia mandatów przez posłów wybranych na delegatów do rady państwa, głównie przypisują oświadczeniu kierującego namiestnictwem w Galicji, p. Possignera, który zapewnił, że na wszelką choćby utajoną odmowę wysłania delegatów do rady państwa, rząd odpowie rozpisaniem bezpośrednich wyborów.—Doniesienia z Dalmacji potwierdzają poprzednie wiadomości o przywróceniu spokojności w Zuppie, to jest na całej przestrzeni pomiędzy Cattaro a Budua, i tylko oddzielne powstańcze oddziały, jak się zdaje, zamierzają prowadzić walkę partyzancką, która nie przyczyni się do zmniejszenia obustronnej zaciętości. Doniesienia z placu boju wykazują w jak okrucieński sposób powstańcy obchodzą się z dostającymi się w ich ręce żołnierzami, którzy znów nie zaniedbają odwetu przy sposobności, tak, że jenerał Wagner, w rozkazie dziennym którym żegnał wojsko, zdając dowództwo w ręce jenerała Auersperga, uznał za właściwe zalecić żołnierzom większą ludzkość i szanowanie życia i mienia powstańców. Chociaż zadanie poskromienia powstania w znacznej części zostało spełnione, jednak ciągle jeszcze wysyłane są znaczne posiłki pod pozorem zabezpieczenia Cattaro od wszelkich przypadków, mogących wyniknąć z wojowniczości czarnogórców, których księciu, ufać, według niektórych dzienników, nie można. Jednakże z ostatnich doniesień z Dalmacji okazuje się, iż wojska czarnogórskie znajdowały się na granicy i nie przepuszczały powstańców, pragnących się schronić na terytorjum czarnogórskie. Coraz bardziej też wykazuje się bezzasadność twierdzenia jenerała Waguera, jakoby przyczyną powstania była agitacja serbsko-słowiańska. Serbski dziennik *Vidowdan* dowodzi, że jenerał Wagner dla tego to twiedził, aby ukryć prawdziwą przyczynę powstania, jaką był jego zły zarząd Dalmacją.

Według doniesień z Wiednia, podróż sułtana na otwarcie kanału suezkiego, nie była jeszcze ostatecznie ani zdecydowana, ani zaniechana. Z ostatecznem postanowieniem wstrzymywano się do nadejścia odpowiedzi wice-króla Egiptu na przesłane mu ze strony Porty trzecie ultimatum,—odpowiedzi na którą mu pozostawiono tylko 48 godzin czasu.

W Atenach izba 93 głosami przeciw 2 udzieliła gabinetowi wotum zaufania. Telegraficzne doniesienie nie wyjaśnia powodów i okoliczności tego wotum, które tembardziej jest zadziwiające, że gabinet dotąd spotykał w izbie bardzo silną opozycję.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEWOLNICY PARYZCY

przez Emila Caboriau.

CZĘŚĆ DRUGA.

TAJEMNICA RODZINY DE CHAMPDOCE.

XXXIII

(Patrz Nr. od 259 z r. z. do 242).

Gdy cała ta grupa zbliżyła się do Andrzeja, naczelny chirurg uśmiechnął się do-ń i rzekł:

— Dziękuj pan Bogu, żeś się tak gładko wywinął od pewnej prawie śmierci... Masz pan tylko ramię zwichnięte i lewą rękę złamaną w dwóch miejscach... Nie mówię już o głębokiej ranie w głowie i kontuzji całego prawie korpusu... Winszuję panu szczerze! gdyż pomimo tych wszystkich uszkodzeń... wyjdziesz zdrów jak ryba i to... niebawem nawet.

Andrzej nie słuchał prawie tej tak oryginalnie pocieszającej mowy chirurga—wraz z przytomnością wróciło mu wspomnienie Sabiny, którą zostawił bez obrony prawie.

Okropny niepokój jaki uczuł w tej chwili, wycisnął mu gorzkie łzy z oczów—gdy... w tem spostrzegł oddzielającego się od grupy towarzyszącej chirurgowi, jakiegoś tłustego jegomości z ogromnemi faworytami rudemi w wysoko zawiązanej białej chustce na szyi i kapeluszu niemodnego już fasonu. Jegomość ten, zbliżył się do łóżka malarza i pochyliwszy się wyrzekł z cicha:

— Janouille!

Usłyszawszy to imię, które było umówionym znakiem pomiędzy nim a Lecoq'em, Andrzej poruszył się na łóżku i jęknął boleśnie.

— Widzę z żalem, wyszeptał znowu tłusty jegomość że mnie pan nie poznajesz...

Malarz nie mógł oczom swoim uwierzyć. Sztuka przeistaczania się, okazała mu się teraz dopiero w całej doskonałości.

— Pan... Lecoq... wyjąkał z cicha.

— Milcz, nieszczęśliwy!.. Być może że nas szpiegują w tej chwili... Słuchaj mnie uważnie: Przybyłem tu, ażeby ci przynieść spokojność umysłu, która będzie najlepszym balsamem na twoje rany. Zajmij się tylko leczeniem a ja nad wszystkiem zresztą czuwać będę.

Już i tak, nie mięszając w to pana wcale, zobaczyłem się z p. de Musidan i dostarczyłem mu pretekstu do odłożenia, na miesiąc z górą, małżeństwa jego córki z p. margrabią. Potrzeba mi bowiem jeszcze miesiąc tylko czasu na pochwycenie całej bandy. Pan, przez ten czas pozostaniesz tu... gdyż gdzieindziej, mogliby ci znowu wyprawić jakiegoś figla... a Bóg nie zawsze zrobi cud dla ciebie... Tu jesteś prawie całkiem bezpieczny—jednakże bądź bacznym! Nie jedz żadnej potrawy przysłanej z zewnątrz szpitala, chyba że przynoszący ją powie ci umówione słowo... Naślą ci tu zapewne nie jednego szpiega—nie mówże z nikim nieznajomym zgoła. Pan Gandelu zapewne odwiedzi cię wkrótce—syn jego już bezpieczny całkiem. Jeżelibyś potrzebował pisać do mnie, lub gdyby się zdarzyło coś nadzwyczajnego, zwróć się o pomoc do chorego który leży po prawej stronie przy tobie—jest to jeden z moich... Ten biedny Palôt tak się zgryzł wypadkiem jaki pana spotkał, że nie miałem odwagi karać go nawet... No, bądź zdrów!.. Codzień będziesz pan miał tu wiadomość odemnie — miejże energję, wytrwałość i cierpliwość.

— Będę czekał cierpliwie, odrzekł Andrzej, gdyż mam nadzieję...

— Eh! wyszeptał Lecoq odchodząc — z cierpliwości i z nadziei, składa się całe życie ludzkie!

XXXIV.

Pan Lecoq, zalecając Andrzejowi bezczynność i cierpliwość, czyli bezwładne zniechęcenie, jak się wyrażał—nakazując swoim agentom ostrożność niesłychaną i sam nadto jeszcze, zachowując nadzwyczajną baczność w każdym najmniejszym kroku, postępował nader roztropnie! Sam silny i zręczny, oceniał on dobrze niesłychaną czujność i zręczność swoich przeciwników.

Uważał on ich za ludzi zdolnych tak przeczuć każdy krok przeciw nim przedsięwzięty, jak kruki wietrzą proch z daleka i wiedział o tem, że najmniejszą oznakę niebezpieczeństwa, wszyscy ci lu-

Połurzędowe dzienniki francuzkie uporczywie zapewniają że robione są obecnie w Lizbonie ostateczne usiłowania w celu skłonienia Dom Fernanda do przyjęcia korony hiszpańskiej i że usiłowania te gorąco były popierane przez Anglję. Dla skłonienia Dom Fernanda, proponowano mu aby przyjął koronę tylko na rok, po upływie którego to czasu, przeszłaby ona na jego synowca obecnie panującego króla portugalskiego, któryby na swej głowie połączył dwie korony. Marszałek Saldanha silnie popiera tę kombinację, kiedy książę Loulé, jeden z znakomitszych także mężów stanu Portugalji, całkiem jest jej przeciwny. Król portugalski jeszcze nie przyjął postanowienia, lecz ludność Lizbony tak jest przeciwną unji iberyjskiej, iż jawnie grozi złożeniem z tronu króla i wybraniem na jego miejsce innego członka z rodziny panującej, w razie gdyby przyjął koronę hiszpańską.

Telegramy

Dziennika Warszawskiego.

Berlin, *12 listopada (31 października)*. **Izba deputowanych przyjęła wniosek co do rozciągnięcia sądów przysięgłych do politycznych przestępstw i przekroczeń, i do prasowych przekroczeń.**

Neapol, *12 listopada (31 października)*. **Następczyni tronu księżna Małgorzata, powiła syna.**

Florencja, *12 listopada (31 października)*. **Król podpisywał już ważne papiery.**

Drezno, *12 listopada (31 października)*. **Izba przyjęła wniosek żądający aby rząd przyczynił się do usunięcia z kodeksu karnego Związku północno-niemieckiego, kary śmierci i utraty szlachectwa.**

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Tambow, 29 października (10 listopada).* Wczoraj, o godzinie 3½ po południu, pierwszy pociąg drogi żelaznej przybył z Kozłowa na stację Selezni, gdzie zostawił 13 wagonów naładowanych rekwizytami dla warsztatów stacji tambowskiej, i udał się ku mostowi przez rzekę Czelnową, dla wyładowania niektórych części składowych tego mostu. Pociąg doszedł do punktu położonego tylko o 15 wiort od Tambowa. Pociągiem tym przyjechali kierujący robotami Michalcew, zarządzający drogą Wierchowski, oraz wszyscy naczelnicy sekcij drogi i inne osoby. Oba mosty przez rzekę Woroneż zostały całkiem ukończone i wytrzymały wybornie próbę. Roboty około mostu czełnowskiego są na ukończeniu. Pierwszych dni listopada v. s., pociąg dojdzie do samego Tambowa. (*Birż. Wied.*)

* *Cattaro, 10 listopada (29 października).* Łódź kanonjerska *Möve* dawała wczoraj w nocy ognia do powstańców, którzy zagrażali Boaczicz'owi, koło Kumbow'a. Z powodu obawy ataku, posłano tam z Castelnuovo oddział strzelców. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Budują i Cattaro została przywrócona. Jenerał-major hr. Auersperg posłał naczelnika okręgu do Castelnuovo, dla zbadania tam i w gminach sąsiednich usposobienia ducha. O ile można było dowiedzieć się, zdaje się, że ludność tameczna jest teroryzowana przez małą liczbę wichrzycieli, lecz w ogóle jest skłonną do poddania się. Z wójtami gmin z okolic, powołanymi do Castelnuovo, mają być prowadzone układy w przedmiocie poddania się. *(Cor. Bür.)*

* *Paryż, 10 listopada (29 października). Temps* ogłasza artykuł Nefftzer'a w którym powiedziano, że manifest Ledru Rollin'a jest jedynie dzikim odwołaniem się do rewolucji i pozostaje w sprzeczności z prawem głosowania powszechnego. *Siècle, Avenir national* i inne pisma demokratyczne występują także przeciw kandydaturze Ledru Rollin'a. *(Cor. Bür.)*

* *Paryż, 11 listopada (30 października). Rappel* donosi: Beaumont, Gambon i Rochefort wyjechali wczoraj do Londynu, dla nakłonienia Ledru Rollin'a do przybycia do Paryża. Carnot odmówił przyjęcia kandydatury. *(Wolffs T. B.)*

* *Florencja, 10 listopada (29 października). Nazione* zaprzecza pogłosce, jakoby otwarcie izb zostało odroczone. Mowa tronowa odczytaną zostanie przez ministra. (*Cor. H. B.*)

* *San Rossore, 10 listopada (29 października).* Polepszenie w stanie zdrowia króla czyni postępy. Król przepędził noc bardzo dobrze i spał kilka godzin. Gorączka jest nieznaczna. Wysypka krost trwa w dalszym ciągu. (*Wolffs T. B.*)

* *Dir-el-Kamr, 10 listopada (29 października).* Książę następca tronu pruskiego zrobił dziś wycieczkę do Libanonu i przepędzi noc tamże u naczelnika pokolenia. Druzowie i ludność chrześcijańska witają wszędzie księcia oznakami radości. (*Tamże*).

* (Słowianin). *Warsz. Dniew.* pisze: „Jak należało spodziewać się, *Słowianin* w N-rze 9-ym z 6-go października, główną uwagę poświęcił najważniejszej współczesnej sprawie w Galicji, jaką stanowi pierwotna faza zamierzonego pojednania miejscowych narodowości. Przedrukowawszy na czele numeru cały projekt pojednania ułożony przez komisję specjalną, i mowę wice-prezesa sejmu p. Ławrowskiego, mianą na jednem z posiedzeń sejmu, *Słowianin* poprzedza to przytoczenie, artykułem wstępnym, w którym wyraża swój pogląd na to znaczące usiłowanie, równie ważne dla galicyjskich polaków jak i rusinów. Słusznie powiada on, że postawione przez ruskich patrjotów punkta, formułują najniezbędniejsze warunki zachowania i stopniowego rozwinięcia narodowości ruskiej w Galicji, obok narodowości polskiej. Wychodząc z tego punktu, że wzajemne ustępstwa dwóch słowiańskich narodowości, przedstawiają jedyną drogę wiodącą do zgodnego ich istnienia, dziennik ten dodaje, że cała słowiańszczyzna jest związkiem pobratymczych narodów, zamiłowanych w odrębnościach swoich, a połączonych nietylko jednoplemiennością, ale i wspólnością interesu; przeciwnie separatyzm grozi oddzielającym się zagładą; „Nie wiemy"—powiada on dalej,—„jaką sejm poweźmie uchwałę, ale to wiemy, że przejściem nad wnioskami ruskimi do porządku dziennego, dałby niezbity dowód najzupełniejszego braku rozumu politycznego". *Słowianin* opiera swe obawy na tem, że oprócz krańcowych pism jak *Gazeta Narodowa*, nawet umiarkowany *Dziennik Polski*, organ stronnictwa literackiego, oświadcza się przeciwko ruskim wnioskom. Ostatnią okoliczność *Słowianin* objaśnia wpływem na *Dziennik Polski* byłego namiestnika Galicji, hr. Gołuchowskiego, który,—„od pewnego czasu widocznie wziął rozbrat z rozumem. Objawy tego rozbratu, jak np. złożenie mandatu, jak napastnicze występowanie przeciw Rosji, nieumiemy inaczej wytłumaczyć, jak chorobliwym stanem mózgu, bądź w skutek rozdrażnienia dłuższy czas trwającego, bądź w skutek wieku, nad czem szczerze bolejemy". Nie przytaczamy tu projektu pojednania i mowy p. Ławrowskiego, dla tego że znane już są czytelnikom w głównych rysach.—Korespondencja z Warszawy odznaczająca się i na ten raz trzeźwym poglądem i prawdziwem przedstawieniem faktów miejscowych, roztrząsa ekonomiczne położenie Królestwa pod względem nadania gruntów włościanom i nowej emisji listów zastawnych; oprócz tego podaje wiadomości dotyczące uniwersytetu i nowiny z fabrycznej działalności i miejscowego życia kraju.—Dalej następuje przegląd czynności sejmu galicyjjskiego na 9-u posiedzeniach od 13 do 23 października;—potem oddział rozmaitości, gdzie pomiędzy innemi jest wzmianka o wytoczonym przez emigrantów polskich w Szwajcarji procesie „przeciw cierpiącemu na umyśle Duchińskiemu, o kradzież 13,000 franków". Ponieważ treść procesu nie jest wyjaśniona, należy przypuszczać że chodzi tu o pieniądze, które Duchiński zebrał od łatwowiernych na rachunek obiecanych przezeń dzieł, mających pewniej niż licznomiljonowe armje zagładzić Ruś. Duchiński, jak wiadomo, nietylko nie wydał cudownego dzieła, ale nawet nie wypuścił na świat żadnej makulatury na wypłatę przez oszustwo zaciągniętej pożyczki. Przekonawszy się o swej naiwności wierzyciele, teraz wytoczyli mu proces".

* (Rozpoczęcie lekcij w uniwersytecie). *Warsz. Dniew.* pisze: „W sobotę 25 października, jak już wiadomo czytelnikom, rozpoczęły się lekcje na wszystkich fakultetach tutejszego uniwersytetu. Na pięć dni przed rozpoczęciem lekcij, rektor uni-

---

dzie znikną i ulotnią się, pozostawiając go na koszu z tylu i tak pracowicie nagromadzonemi przeciw nim środkami.

Nie raz już jego ajenci, wysileni poszukiwaniami, które zdawały się im bezowocne, błagali go ażeby zaczął działać—błagali jednak napróżno i Lecoq umiał powściągnąć ich niecierpliwość, mówiąc:

— „Moje dzieci, wierzcie mi, że chcąc łowić ryby, nie trzeba robić hałasu nad stawem."

Wypadki dowiodły, że sławny policjant nie omylił się w rozumowaniu.

Tym razem bowiem, w grze ostatniej, decydującej tajemnicze stowarzyszenie wyzyskiwaczy, zmuszone zostało odkryć się cokolwiek i niejako na jaw wystąpić!

Już w tej chwili naprzykład, można było dowieźć, że naczelnik onego, ukrywający się pod trzema osobistościami, namówił Toto-Chopina do morderstwa.

Lecz dla p. Lecoq'a, było to jeszcze niedostatecznem do rozpoczęcia działania, gdyż on poprzysiągł sobie, ułowić całą bandę od razu.

Całe jego śledzenie i wszystkie kroki, prowadzone były tak zręcznie i w takiej tajemniczej ciszy, że stowarzyszeni wyzyskiwacze nie domyślali się nawet grożęcego im niebezpieczeństwa.

Mascarot był więc zupełnie zgubionym w tej właśnie chwili, gdy się uważał bliskim dopięcia swoich zamiarów.

Nazajutrz po wypadku z Andrzejem, napisał on i posłał do prefektury policji list bezimienny, w którym denuncjował jej Toto-Chopina, jako mordercę malarza i objaśnił policji, gdzie może ona znaleźć ulicznika.

— Teraz, pomyślił, Toto nie omieszka zapewnie oskarżyć Tantaine'a—lecz szczęściem, ten stary majster już nie istnieje i założę się, że go nikt nie odszuka.

W istocie miał słuszność, albowiem tegoż samego rana, wcześniej jeszcze, rozpalil wielki ogień na kominku i spalił na nim do ostatniej nitki wszystkie łachmany składające ubiór, który przywdziewał ilekroć, do wykonania swoich planów, potrzebował przeistaczać się w starego dependenta od komornika.

Patrząc na płonące łachmany, uśmiechał się sam do siebie i szeptał z ironją:

— Szukajcie teraz moje dziateczki — szukajcie sobie z Bogiem! Oto wspólnik Chopin'a ulatnia się z dymem na wieki!

Po zniszczeniu Tantain'a, należało jeszcze uczynić toż samo i z Mascarot'em także...

Wykonanie tego było już znacznie trudniejsze. Stary dependent komornika był włóczęgą bez dachu i ogniska—i nikt się nim nie zajmował—ale Mascarot nie mógł zniknąć podobnie. Rajfur był człowiekiem z pozycją—najmował on obszerny lokal, płacił znaczne podatki, używał powszechnej konsyderacji w dzielnicy w której mieszkał i zniknięcie jego nagłe, narobiłoby ogromnej wrzawy, a nawet zbudziłoby czujność i wdanie się energiczne policji.

Najpraktyczniej więc przeto było, wysłać go w odległą podróż.

Natychmiast po powzięciu tej myśli, szacowny rajfur począł rozpowiadać wszędzie, że z powodu nadwerężonego zdrowia, a bardziej jeszcze w interesie znacznego spadku familijnego, musi sprzedać natychmiast swój kantor, choćby i z znaczą nawet stratą.

Jednocześnie zaczął szukać nabywcy—znalazł go, i w dwadzieścia cztery godzin interes był skończony, kontrakt podpisany.

— Ach! ileż niepokoju i trudów, zażył Mascarot podczas nocy przedzielającej sprzedaż kantoru od wprowadzenia w posiadanie jego, nowonabywcy!

Przy pomocy Beaumarchefa, przeniósł on do gabinetu Martin-Rigala wszystkie papiery ajencji Mascarota.

Te przenosiny odbyły się za pomocą drzwiczek, o których istnieniu nie wiedział wcale, nietylko ex-kawalerzysta, lecz nawet i właściciel domu.

Te drzwiczki a raczej rodzaj sklepienia, przebitego w murze, prowadziły z pokoju rajfura zamieszkałego przy ulicy Montorgeuil do gabinetu bankiera z ulicy Montmartre...

Gdy już ostatni kawałek papieru został przeniesiony, Mascarot pokazał ex-kawalerzyście stos cegieł i wapna, zgromadzonych w kącie pokoju — należało teraz zamurować owo tajemnicze przejście. *(d. c. n.)*

wersytetu p. Ławrowski, zgromadził wszystkich studntów, odczytał im listy studentów i poznał ich z osobami z któremi mają mieć najbliższe stosunki—z inspektorem, jego pomocnikami i bedelami. Przytem rektor przedstawił studentom poprzednią działalność służbową tych nowych ich bezpośrednich zwierzchników, wskazał obecne ich prawa i obowiązki, a następnie w kilku wyrazistych słowach przypomniał studentom własne ich znaczenie w teraźniejszości, i święty, zaszczytny cel w przyszłości. Podczas całego tego zebrania, studenci zachowywali nadzwyczajny porządek i spokojność, i z szczególną uwagą wsłuchiwali się w każde słowo rektora. Na drugi dzień rozpoczęło się wydawanie studenckich matrykuł, a wkrótce mają być rozdane przepisy studenckie, już ułożone przez radę uniwersytetu i przesłane do zatwierdzenia kuratora. Pomiędzy innemi w przepisach znajduje się bardzo dobroczynna nowość, mianowicie ograniczenie wykładu lekcij tylko do godziny 3-ej, kiedy przedtem odbywały się cały dzień. Niewątpliwie studenci użyją ten zbywający im wolny czas z korzyścią dla nauki. Obecnie w uniwersytecie liczy się przeszło 1,000 studentów, a najwięcej na fakultecie prawnym (o czem było już powiedziane w Nº 237 *Dzien. Warsz.*). Zresztą, dobrzy prawnicy, wykształceni w duchu nowego ruskiego prawodawstwa, najbardziej są potrzebni w przyszłości tutejszemu krajowi przy zaprowadzeniu nowej reformy sądowej. Prawie wszyscy profesorowie uniwersytetu rozpoczęli już wykład *po rusku*. Ten, więcej niż niespodziewany dobry początek, każe się spodziewać pewnego postępu w przyszłości. Dałby tylko Bóg, aby ruska mowa, przeniesiona na nowy, obcy grunt, łatwo się na nim zaszczepiła i przyniosła dobroczynne *ruskie* owoce. W tych dniach oczekują przybycia z Rosji pięciu nowych ruskich profesorów: pp. Troickiego, Aristowa, Wostokowa, Fischera non Waldheim i Trautvettera. Nowy inspektor studentów, p. Szerszeniewicz, który przez długie lata był inspektorem i dyrektorem gimnazjów, od pierwszego razu, przez dobre i uprzejme obchodzenie się ze studentami, okazał się doświadczonym kształcicielem i kierownikiem młodzieży, a studenci, którzy w nastrojonym usposobieniu sądzili, że z założeniem uniwersytetu, wyrodzi się w nim jakiś nowy, surowy duch, teraz bardzo chętnie i z zupełnem zaufaniem zaczynają patrzyć na tę wielką, dobroczynną reformę."

---

* (Wiadomości gospodarskie. — Handel w Pułtusku.—Młyn parowy.— Fabryka terpentyny.— Upiększenie m. Łomży.—Teatr). Podług korespondencji z m. października r. b. z okolic nad narwiańskich (gubernja łomżyńska) do *Gazety Polskiej*, żniwa w okolicach tamtejszych ukończono szczęśliwie i pomyślnie, i z rezultatem, powiedzieć można bez przesady, świetnym. Stodoły całkowicie napełnione darem Bożym, a o większej części ziemian szeregi olbrzymich stert zboża, złożonych pod gołem niebem, i gęsto rozsiane po łąkach stogi siana, świadczą najdobitniej o dobrym urodzaju. Kopanie kartofli, dotąd jeszcze dokonywa się, a dla niedostateczści piwnic i dołów, układają się zaraz na miejscu na polach. W wielu miejscowościach, w roku bieżącym obsiano obecnie łany kukurydzą tak zwyczajną, jak i z gatunku końskim zębem zwanego, przydatną na paszę dla inwentarza. Owoce i ogrodowizny najpomyślniej obrodziły: korzec śliwek płacono po kop. 60, kopę zaś kapusty olbrzymiej, bo większej nad wielkość głowy ludzkiej, już dziś na targach za 45 kop. dostać można. Taka obfitość urodzajów pozwoli opędzić wszelkie potrzeby gospodarskie, opłacić podatki—i jeszcze z połowa ziarna pozostanie na handel zagraniczny.—Należy przyznać, że handel w tamtych okolicach w ogóle jest mało ożywiony. Przedmiotem handlu wywozowego jest głównie zboże, a tylko w nieznacznej ilości drzewo i wełna. Przed niewielu laty, wywóz zboża za granicę był dosyć znacznym, ku czemu posługiwała rzeka Narew, oraz trzy punkta handlowe: Łomża, Ostrołęka i Pułtusk; szczególniej to ostatnie miasto było niejednokrotnie miejscem znakomitego ruchu handlowego, tak iż rocznie z samego tylko Pułtuska wyprawiano za granicę po 200 berlinek ładowanych pszenicą, rzepakiem i żytem, tudzież znaczne partje drzewa spławnego.—Z pomiędzy zakładów fabrycznych okolic tamtejszych, zasługuje na wzmiankę młyn parowy, urządzony na sposób amerykański we wsi Zegrzynku, położonej przy szosie wiodącej do Warszawy, o 24 wiorst od Pułtuska. Młyn ten poruszany jest maszyną parową o sile 40 koni, i przerabia rocznie 40,000 korcy pszenicy, z której produkuje 220,000 pudów mąki w trzech gatunkach. Drugim znakomitym zakładem jest fabryka i dystylarnia terpentyny, oraz smoły, dziegciu i paku. Fabryka ta istnieje w osadzie Bruliny, położonej w leśnictwie rządowem Wyszków, produkuje rocznie wyrobów za rs. 6,000. Lecz większego rozgłosu nad zakład bruliński, doznać może założona na obszerną skalę, i jak się zdaje, pierwsza w tutejszym kraju smolarnia parowa, budowana w osadzie zwanej Stara-Ruda, w leśnictwie rządowem Brok, powiecie ostrowskim.—Miasto Łomża widocznie upiększa się. Przybyło tam w roku bieżącym kilka gustownie zbudowanych domów, kilka gmachów wyrestaurowano i odświeżono, parę domów usunięto z ulic do linji regulacyjnej miasta, w Nowym-Rynku urządzają się chodniki asfaltowe, a co ważniejsze projekt pobudowania tak nieodzownie potrzebnych wodociągów, już zbliża się ku urzeczywistnieniu, bo już wykonywają się plany niwelacyjne. Mówią również o zamiarze zaprowadzenia w Łomży straży ogniowej.—W dniu 7 (19) października, dane było w Łomży, na korzyść uczni niezamożnych tamtejszego gimnazjum, czwarte z kolei w roku bieżącym, przedstawienie teatru amatorskiego; dochód wynosił ogółem rsr. 248 kop. 90. Towarzystwo dramatyczne, pod dyrekcją p. Raszowskiego, daje obecnie przedstawienia w mieście Płocku.

* ([illegible]). Ostateczny rezultat sumarycznych obserwacij nad piersiami święto-marcińskich gęsi, daje się streścić w następującą wróżbę: Zima tegoroczna będzie więcej śnieżna jak mroźna, jeżeli... nie okaże się bardziej mroźną niż śnieżną! Niektórzy znowu, z drobnego śnieżku pruszącego zaledwie w wilję tego patrona i w sam dzień jego, wróżą ostrą zimę... a z pewnością już, i wszyscy twierdzą że... zima nie chybi w tym roku!!

Tymczasem jednak, serjo mówiąc, barometr się wznosi; wczorajszej nocy mieliśmy dwa stopnie mrozu—dzisiejszej 3 z górą, a teraz 5, którym wiatr dodaje jeszcze siły. Zato i temperatura na rozległych przestrzeniach przybiera już stan normalny i tak: w poniedziałek dnia 27 października (8 listopada) w Petersburgu było—0,6, w Moskwie — 0,0, w Kijowie + 0,8, w Odesie + 3,2, w Rydze + 1,1, a u nas w Warszawie + 1,2.

— Poprzednie doniesienia nasze o urządzeniu przytułku dla ubogich wychowańców instytutu głuchoniemych i ociemniałych, po ukończeniu ich edukacji w szacownym tym instytucie, weszły już w wykonanie, dzięki gorliwości szanownego dyrektora rzeczywistego radcy stanu Papłońskiego. Wychowańcy ci pomieszczeni zostali w ośmiu pokojach i jednej wielkiej sali z dwoma niszami, w po-augustjańskim domu. W pierwszych dniach grudnia, urządzony zostanie i koncert dla pomnożenia środków utrzymania tych wydziedziczonych z głosu i wzroku, braci naszych. Nie ma wątpliwości, że koncert taki będzie miał jak najświetniejsze powodzenie—ręczy nam za to, samo uczucie ludzkości, o brak którego warszawian posądzić nie można.

— Właściciel zakładu przemysłowego dla kobiet, p. Schmidt, o którego wyjeździe do Berlina na konferencje donosiliśmy—wrócił już ztamtąd i zamierza podobno ogłosić w jednem z pism tutejszych sprawozdanie z tych konferencji, wzbogacone oraz uwagami nad ważną dziś kwestją pracy kobiet i porównaniem, jak u nas a jak w Niemczech, rozwija się przemysłowa działalność w tym kierunku.

— Wiadomo już czytelnikom, że trupa dramatyczna p. Ratajewicza, bawiła w Kielcach, zkąd po daniu pięćdziesięciu przedstawień wyjeżdża do Lublina. Trzeba wyznać, że obecnie, tak zwane, prowincjonalne trupy u nas, rozwinęły się znacznie i podniosły w artystycznem znaczeniu.—Kilka z nich nawet jak pp. Trapszy, Ratajewicza, Carmantrart'a i t. d., odznaczają się niepowszednią wartością personelu i bogactwem zasobów kostjumowych. Już to u nas w ogóle zamiłowanie do przedstawień scenicznych wzmaga się postępowo—dowodem tego częste, tak zwane amatorskie przedstawienia, na korzyść ubogich lub i wprost dla zabawy tylko, dawane. Jedno z takich przedstawień z celem dobroczynnym, odbyło się w Łomży 7 (19) października i przyniosło 197 rubli 84½ kopiejek czystego dochodu, który przeznaczono na korzyść niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum. Drugie podobneż widowisko, urządza się w temże samem mieście, w pierwszych dniach grudnia, z którego dochód użytym zostanie na pomnożenie funduszów miejscowego szpitala św. Ducha.

— Komitet resursy kupieckiej zawiadamia członków swoich, że projekt prelekcij pana Lazzariniego został przez tenże komitet zaniechanym i że takowe prelekcje już tam nie będą mieć miejsca; dodaje nadto, że ci z członków którzy na rzeczone prelekcje wzięli bilety, mogą je zwrócić na ręce sekretarza resursy, który im znów zwróci uiszczoną za te bilety opłatę.

— U nas już narzekają na zimno, gdy w środkowej Europie daleko wcześniej pokazały się śniegi i mrozy nawet, jako zapowiednie ostrzejszej zimy; tak, w ostatnich dniach października, okolice górzyste nad Renem nawiedziły śniegi i mrozy przy silnym wietrze, a Monachjum w dniu Wszystkich Świętych miało całkiem zimową fizjognomję. Toż samo działo się w krajach niżej jeszcze na południu leżących: Karyntja, Styrja i Kraina zasypane zostały obfitym śniegiem, tak, że druty telegraficzne poprzerywały się gdzie niegdzie, a pociągi kolei żelaznej musiały się zatrzymywać nie dochodząc do Trjestu. W Paryżu także, wcześniej nawet niż w Monachjum, spadł śnieg choć nikły, a nazajutrz mieszkańcy modnej stolicy drżeli na trzystopniowym mrozie: Tak więc aura zimowa jeszcze jest łaskawszą na nas niż na inszych w tym roku!

— Wczoraj na scenie „Rozmaitości" w znanej komedji „Majster i Czeladnik" debiutował w roli Panczykowskiego (Łykalski) p. Eulenfeld, ten sam, który już raz kusił się zastąpić znakomitego Nestora sceny naszej—w komedji „Chcę sobie pohulać". Pan Eulenfeld, młody jeszcze aktor, posiada dosyć wyrobioną sztukę naśladowania gry Panczykowskiego w tym jego rol rodzaju — i z czasem, przy pracy, może je przedstawiać z pożytkiem dla sceny.

— Wznowiony dramat „Mauprat", przedstawiony będzie w przyszłym tygodniu: w wykonaniu jego, jak donosiliśmy, przyjmą udział: pani Modrzejewska i p. Wardzyński, znany z debiutu w „Zbójcach".

— Przejazd przez ulicę Elektoralną na przestrzeni pomiędzy Orlą a Zimną, nie został wstrzymany dotąd, pomimo że po jednej stronie ulicy przerabiają obecnie dawny kanał miejski.

— Która z gospodyń chce przechować trwale świeże jaja, niech je przed schowaniem posmaruje olejem lnianym po wierzchu; konserwują się one w ten sposób wybornie.

— Orfeoniści, kształcący się tak gorliwie przy konserwatorjum tutejszem, mają podobno zamiar urządzić poranki lub wieczory muzyczne w jednej z resurs tutejszych.

— Onegdaj, na sesji komitetu zabaw w warszawskiem towarzystwie dobroczynności, uradzono, ażeby dla zwiększenia funduszów towarzystwa, oprócz zamierzonych prelekcij, urządzić także dwa przedstawienia sceniczne amatorskie—na pierwsze z nich wybrano komedję i operetkę Offenbacha; reżyserji tych przedstawień podjął się znowu niestrudzony weteran sceny naszej, b. dyrektor teatrów, p. J. S. Jasiński.

— W sprawozdaniu o popisie wychowańców konserwatorjum warszawskiego przed Rubinsztejnem, zamieszczonem w Nr. 240 naszego dziennika, zaszła pomyłka co do jednego z pianistów, mianowicie grał tam p. Brzezicki, a nie Brzeziński.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 3½ z rana, na 36-ej wiorście od Warszawy, na drodze żelaznej petersbursko-warszawskiej, pociąg pasażerski spotkał się z pociągiem towarowym, stojącym z powodu zepsucia maszyny na drodze, skutkiem czego trzy wagony towarowe zupełnie zostały rozbite, a maszyna pociągu pasażerskiego popsuła się. Z pasażerów jedna tylko osoba uległa stłuczeniu głowy. Winnym wypadku okazał się maszynista Fink.

— Do szpitala św. Rocha, dostawionym został na kurację Jegor Gawroński, pisarz z biura komendanta miasta, w gmachu ordynans-hausu zamieszkały, który w zamiarze otrucia się, napił się kwasu siarczanego, życie jego podług opinji lekarzy, znajduje się w niebezpieczeństwie. Zawiadomiono o tem sąd i śledztwo oddzielnie prowadzi się.

— W cyrkule Sobornym, Edmund Nieradzki, terminator kamieniarski, w przechodzie przez ulicę Nalewki, pośliznął się, upadł i złamał sobie nogę prawą. Nieradzki odesłany do szpitala św. Ducha.

* (Do kroniki muzycznej) czerpiemy wiadomości z *Gołosu*, według którego w pierwszym koncercie symfonicznym ruskiego towarzystwa muzycznego w Petersburgu, weźmie udział znana śpiewaczka, Dezyderja Artôt, która w krótkim czasie stała się ulubienicą publiczności moskiewskiej. Znajdowała się ona przejazdem w Petersburgu, a Wielka Księżna Helena Pawłówna, korzystając z tego jej pobytu, chciała sprawić zadowolnienie tak członkom towarzystwa i uczniom konserwatorjum, jak i publiczności, przez zaproszenie tej znakomitej artystki do udziału w pierwszym koncercie towarzystwa. Pani Artôt będzie śpiewała arję z opery Händla „Alcina", warjację Rodego i mazura Chopina: „La Coquette", aranżowanego do śpiewu przez p. Paulinę Viardot-Garcia, a poświęconego pani Artôt.—Kiedy Liszt w szesnastym roku życia przybył po raz pierwszy do Paryża ze swym ojcem i prosił o przyjęcie go do konserwatorjum, żądaniu jego odmówiono, nie tyle z powodu jego narodowości, lecz z powodu zawiści, jaką żywił względem młodego wirtuoza Cherubini, który natenczas był dyrektorem konserwatorjum.

* (Oświetlenie). Latarnie gazowe miejskie, poczynając od dziś, to jest 1 (13) listopada do 3 (15) b. m. włącznie, powinny być zapalane o godzinie 4-ej minut 30 wieczorem, a gaszone o godzinie 6-ej minut 30 z rana.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rs. 1 kop. 20 1/2	*dziś* rs. 1 kop. 20 1/2.
Za frank	„ „ — „ 33	„ „ — „ 33.
Za złoty reń.	„ „ — „ 67	„ „ — „ 67.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Obchôd jubileuszu.) Korespondent petersburgski pisze do *Mosk. Wied.*, że na uroczystość stuletniego jubileuszu orderu św. wielkiego męczennika i zwycięzcy Jerzego, ktora ma być obchodzoną 26 listopada (8 grudnia), przybędzie do Petersburga z Kaukazu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz i znajdować się będzie na czele kawalerów tego orderu. Obiad dla kawalerów, jak powiadają, zastawiony będzie na cztery tysiące osób, parada zaś wojsk odbędzie się następnego dnia, 27 listopada (9 grudnia).

* (Rozdanie modlitewników). *Wil. Wiest.* pisze, że znadesłanych do gimnazjum mohylewskiego 48 egzemplarzy modlitewnika pod tytułem „Ołtarzyk dla młodzieży" wyznania rzymsko-katolickiego, rozdano 24 egzemplarzy uczniom, od których odebrano przedtem modlitewniki, nieodpowiednie ich wiekowi, a 24 egzemplarze rozdano innym uczniom, podług uznania nauczyciela religji rzymsko-katolickiej przy pomienionem gimnazjum księdza Kochanowskiego. Przy rozdaniu modlitewników, jak zapewnia tenże nauczyciel, wszyscy uczniowie katolickiego wyznania jednogłośnie oświadczyli życzenie posiadania modlitewników w języku ruskim. Na skutek czego, dyrektor gimnazjum upraszał zwierzchności okręgu, aby do odebranych 48 modlitewników, nadesłano jeszcze 120 egzemplarzy, dla bezpłatnego rozdania pozostałym uczniom katolikom. Dla zadośćuczynienia tej prośbie dyrektora, ze strony zarządu okręgu naukowego wydano już stosowne rozporządzenie.

* (Metropolita serbski) *Gołos* donosi, że 27 października (8 listopada), metropolita serbski Michał zwiedził Cesarską bibljotekę publiczną, gdzie przyjęty został przez jej dyrektora, jego pomocnika i innych urzędników bibljoteki. Sekretarz stanu Deljanow powitał najprzewielebniejszego metropolitę, i powiedział między innemi, że bibljoteka starała się zawsze utrzymać związek ze światem uczonym słowiańskim, służąc mu swemi skarbami książkowemi; dla ścieśnienia tego związku, bibljoteka powoływała nieraz na swoich członków pierwszorzędnych przedstawicieli słowiaństwa; ponieważ zaś wśród tych reprezentantów, najprzewielebniejszy metropolita zajmuje jedno z pierwszych miejsc, przeto bibljoteka, z upoważnienia ministra wychowania publicznego, uprasza go najpokorniej o przyjęcie godności jej członka honorowego, i wejścia przeto do niej nietylko jako zbliżonemu pobratymstwem do wielu jej reprezentantów, lecz także jako pokrewnemu przez spółczucie dla jej powodzenia. Metropolita przyjął z przyjemnością tę godność i oglądał z wielką ciekawością starożytne zabytki słowiańskie i inne rzadkości. Najprzewielebniejszy metropolita zwrócił także szczególną uwagę na mechanizm katalogu w sali barona Korfa (w której mieszczą się dzieła w językach obcych, dotyczące Rosji), i przyjąwszy w darze rozmaite wydania bibljoteki, dał przyrzeczenie, iż przyczyni się w miarę sił do zbogacenia bibljoteki. — W niedzielę, 26 października (7 listopada) odbyło się posiedzenie petersburgskiego wydziału słowiańskiego komitetu dobroczynności. Posiedzenie to zaszczycone zostało obecnością najprzewielebniejszego metropolity serbskiego Michała.

* (Syn emira bucharskiego). Czytamy w gazecie *Gołos*, że 25 października (6 listopada) wieczorem, bawiący w Petersburgu syn emira bucharskiego przyjmował u siebie oficerów sztabu jeneralnego, pułkowników: Procenko, Dmitrowskiego i Karganowa, oraz sztabs-kapitana od artylerji Jermołowa i sztabs-rotmistrza własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju, Szamila.

* (Kwestja kolei żelaznych.) Podług doniesienia *Kijewlanina*, między Kijowem a Żytomierzem ma być urządzona kolej żelazna konna.—*Rus. Wied.* donoszą, że kilku urzędników kolei żelaznych sporządziło projekt stowarzyszenia oficjalistów kolei żelaznych w Moskwie, i w celu zebrania członków zaproponowało urządzić klub. Głównym celem proponowanego stowarzyszenia jest obmyślenie zarobku dla jego członków, którzy pozbawieni zostali zatrudnienia z przyczyn od nich niezawisłych. Stowarzyszenie zamierza zebrać fundusz na udzielanie pensij, czasowych pożyczek i urządzenie stypendjów w zakładach naukowych, których program nauk najbliżej odpowiada przedmiotowi kolei żelaznych; przy klubie ma być urządzona bibljoteka z oddziałem technicznym. Projekt ustawy już złożony został na rozpatrzenie ministra spraw wewnętrznych. — *Syn Otieczestwa* donosi, że roboty około budowy drogi żelaznej moskiewsko-smoleńskiej koło Wiaźmy zostały prawie ukończone, oraz że ukończona została także budowa banhofu; pozostają w nim do dokonania jedynie roboty wewnętrzne.—Podług tegoż pisma, telegrafista petersburgski Butrymowicz, wyjechał z przyrządem elektrycznym do mostu na rzece Mście, dla zaprowadzenia tam światła elektrycznego, przy którem roboty będą mogły być wykonywane w nocy.

* (Artylerja). *Gołos* pisze, że cała artylerja polowa stanowczo zaopatrzona została w działa odtylcowe dziewięcio i cztero-funtowego kalibru. Niegwintowane działa, jakiemi w niedawnym czasie uzbrojona była większa część baterij polowych, pozostały tylko w niektórych baterjach, konsystujących w Syberji i w obwodach orenburgskim i turkiestańskim.

* (Nowe czasopismo). *Gołos* donosi, że udzielono pozwolenie inspektorowi kościoła fińskiego św. Marji w Petersburgu, Augustowi Hagman'owi, wydawania tamże gazety w języku fińskim, pod tytułem *Pietarin Sanomat* („Gazeta Petersburgska"). Czasopismo to wychodzić będzie od nowego roku, raz na tydzień, w formacie półarkuszowym, i zawierać ma w sobie: 1. wiadomości zagraniczne i krajowe, 2. artykuły naukowe i społeczne, 3. powieści treści moralnej, 4. fejleton i 5. ogłoszenia. Prenumerata wynosić będzie rocznie 1 rs. 50 kop. bez odnoszenia do domu.

KORESPONDENCJA DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Lwów, 9 listopada.

W ciągu jednej doby zmienili swe przekonania polityczne posłowie, co niechcieli przyjąć mandatów delegacyjnych, chorzy raptem wyzdrowieli, jak p. Grocholski. Intrydze księcia Adama Sapiehy powiodło się zawichrzyć sejmem, lecz nie na dłużej, jak na 24 godzin. Mniemał, że namową swoich Adamitów do nieprzyjmowania mandatów delegacyjnych, zniewoli tych z delegatów, co mandatów złożyć nie chcieli, do złożenia takowych, lecz zawiódł się książę pan;—prócz dwóch księży proboszczów, „mamelucy" mandatów złożyć nie chcieli, a p. Possinger miał zagrozić rozpisaniem beposśrednich wyborów. Spuszczono więc z tonu i wczoraj dokonano szczęśliwie wybory uzupełniające delegację do rady pastwa.

Wielu co w sobotę mandatów przyjmować nie chcieli, raczyli takowe wybrani powtórnie w poniedziałek przyjąć; tak Czerkawski, tak Gross, członek komitetu, co brał w arendę Galicję w r. 1863 i 1864, tak p. Wild nowo-wybrany poseł lwowski. Zyblikiewicz powtórzył jak najuroczyściej oświadczenie, że mandatu nie przyjmie. Wybrany powtórnie przyjął go jednak w skromnem milczeniu. Hrabiego Adama Potockiego, który złożył mandat delegacyjny, wybrano do delegacji powtórnie. Księcia Adama nie wybrano. Delegacja może sobie powinszować, że ją opatrzność ochroniła od czerwonego księcia galicyjskiego.

Wnioski ruskie przeszły uchwałą sejmową z komisji narodowościowej do wydziału krajowego, zkąd dopiero po zgłębieniu, mają być przedłożone sejmowi. Żądaną subwencję na teatr ruski, uchwalono. Ma to być pocieszenie za zepchnięcie wniosków z porządku i za odroczenie ich załatwienia ad felitiora tempora. Szlachta polska podobno nigdy już do rozumu nie przyjdzie. W toku obrad nad subwencją dla teatru ruskiego we Lwowie, miał piękną mowę ksiądz Naumowicz.

W toku rozpraw starli się Laskorz z Kowbasiukiem, pierwszy włościanin z Galicji zachodniej, mazur, reprodukujący zwykle po swojemu zdania komisarza rządowego, podbechtany i tym razem, utrzymywał w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że sejm nie może uchwalać subwencji dla teatru ruskiego we Lwowie, bo uchwaliwszy, musiałby dać subwencję i „na tijatr żydowski," gdyby żydzi tego zażądali. Na co Kowbasiuk włościanin z Galicji wschodniej, rusin-hucuł, odpowiedział swemu szanownemu koledze, że prawi trzy po trzy o rzeczach o których najmniejszego nie ma wyobrażenia.

Narodowości żydowskiej, najprzód państwo i konstytucja nie znają. Jest tylko wyznanie mojżeszowe równouprawnione z innemi wyznaniami. W Galicji są tylko dwie znane i równouprawnione narodowości: polska i ruska, ostatnia w Galicji wschodniej liczniejsza, płacąca więcej niż polska narodowość w tej części kraju podatku i mająca dla tego samego większe prawo do subwencji na teatr ruski we Lwowie, niż Polska na teatr polski. Sejm uchwalił subwencję prawie jednogłośnie. Laskorz uspokojony uwagą Kowbasiuka, że nie będzie potrzebował płacić „na tijatr dla żydów co Pana Jezusa umęczyli," głosował także ze swoimi przyjaciołmi politycznymi za subwencją.

H.

* (Zbrodnia w Pantin). *Opinion nationale* pisze: „Dowiadujemy się ze źródła, które mamy powód uważać za dobre, że nędzny morderca w Pantin, przyciśnięty pytaniami, a może znudzony walką z przekonywającemi dowodami ciążącemi przeciwko niemu, zdecydował się wszysto wyznać. *Sam jeden jest winnym*, a jego zeznanie o strasznej rzezi było mniej więcej następujące: Po zamordowaniu ojca Kincka, 25 sierpnia, na równinie koło Guebwiller, i zagrzebaniu go w miejscu które dokładnie wskazał, Traupmann pomyślał o pozbyciu się starszego syna, który jak wiadomo, na jego fałszywe wskazania, domagał się na poczcie w Guebwiller wydania 5,000 fr. przesłanych przez panią Kinck, jej mężowi. Gustaw Kinck powrócił do Paryża, został ściągnięty do Pantin i zamordowany na dwa dni przed matką, o kilka kroków od rowu, który miał służyć za grób dla całej rodziny. Nakoniec 20-go września, Traupmann, poczyniwszy przygotowania, powiózł w dorożce rodzinę Kinck do Pantin. Przybywszy do drogi zielonej, wysadził panią Kinck, małą jej córeczkę i najmłodszego syna. Przebywszy po za ostatnie domy stojące na tej wązkiej, krętej, a odtąd ponurej alei, stanęli na równinie. Rów był wykopany na gruncie mało wzgórkowatym, ale dostatecznie jednak do tego, aby z drogi wiodącej do Aubervillier coś nie można było widzić co się tam dzieje. Dorożka stała na drodze zielonej a zakręty drogi przeszkadzały stangretowi podejrzywać straszną zbrodnię, jaka miała być popełniona o 500 metrów od niego. Traupmann lotem błyskawicy rzucił się na córeczkę, której zadawał rany nożem i odrzucił ją do rowu jeszcze żywą, potem rzucił się na matkę, z którą zawiązała się krótka walka, tem straszniejsza, według zeznań samego mordercy zakomunikowanych nam przez osobę godną wiary, że najmłodszy syn uczepił się sukni pani Kinck i wydawał przeraźliwe krzyki (zapewnie te które były słyszane przez stróża blizko położonej fabryki). Wkrótce krzyki ustały, a morderca spełniając dalej swe dzieło, pospieszył po najstarszego syna i dwóch młodszych, pozostałych w dorożce i niczego się niedomyślających. Dwaj młodsi synowie skierowali się ku rowowi, według wskazówek Traupmanna; trzymali się za ręce, starszy postępował o kilka kroków za nimi. Był on najsilniejszy z trzech, i od niego zaczął morderca. Zarzucił mu węzeł na szyję, zdusił go, zarżnął dwóch innych, których rzucił o kilka kroków dalej, poczem powróciwszy do najstarszego, dającego jeszcze oznaki życia, dobił go nożem. Reszta jest wiadoma. Akt oskarżenia zapewne udzieli wszelkie pożądane objaśnienia co do pozoru użytego przez Traupmanna dla ściągnięcia matki z pięciorgiem dzieci, w miejsce tak puste i o tak wczesnej godzinie, kiedy długa nieobecność jej męża i syna Gustawa, mogła wzbudzić w niej pewną nieufność. Zapewne okaże się wartość wszystkich dokumentów podawanych w takiej obfitości w epoce spełnienia zbrodni, a których wiarogodność można podejrzywać z powodu spekulacji, jaką wywołały. Chcemy tu mówić o mniemanych listach bezimiennych przesyłanych z Arras do rodziny Traupmanna, o aresztowaniach w Hawrze i t. p. Rozprawy w tej haniebnej sprawie wkrótce się rozpoczną a Traupmann, jak powiadają, już wybrał sobie obrońcę."

* (Zręczne kradzieże). Sąd przysięgłych w Neapolu, podług doniesienia gazety *Patrie*, sądził niedawno sprawę tak zwanej zakonnicy domowej (monaca di casa), oskarżonej o liczne kradzieże. Była to zakonnica z liczby tych, które noszą zakonne suknie, ale mieszkają w domu; miała wieku lat 20; nie brzydkiej i nie pięknej twarzy, ale w jej oczach przebijała się chytrość i szyderstwo. Nikt nie znał jej rodziców; mieszkania nie miała, a widywano ją zawsze albo w kościołach, albo na ulicy, i częstokroć z politowania dawano jej posiłek i nocleg. W kościele, spostrzegłszy modlącą się młodą kobietę, zaraz stawała koło niej i modliła się pobożnie; poczem następowały wzajemne spojrzenia, ukłony, a nareszcie rozmowa. Podług zeznania świadków, rozmawiała ona jak adwokat lub prokurator, tak, że nowa znajoma, zachwycona jej wymową, zwierzała się przed nią w swoim smutku, na który chytra zakonnica miewała zawsze w zapasie goto-

we środki w rodzaju małych obrazków. Obdarzone temi obrazkami kobiety wywiadywały się o jej położeniu, a dowiedziawszy się że niema ani ojca, ani matki, ani domu, ani krewnych, zapraszały ją do swego mieszkania. Tu ona brała się za swoje rzemiosło i okradała: u jednej zabrała cały posag, u drugiej kolczyki, bransolety, pieniądze i t. d. Można wystawić sobie podziwienie ofiar tego oszukaństwa, obecnych przy wnoszeniu sprawy; była to prawdziwa komedja, a oskarżona bardziej od innych zanosiła się od śmiechu. Sąd skazał tę zakonnicę na 5-letnie więzienie.

Austrja i Ziemie słowiańskie.

* (Oświadczenie p. Possingera). Ze Lwowa piszą pod datą 9-go listopada do *Neue freie Presse*: Na onegdajszym wieczorze u marszałka sejmowego księcia Sapiehy, kierujący namiestnictwem galicyjskiem, p. Possinger, oświadczył wyraźnie, że na odmowę w posłaniu deputowanych do rady państwa, jakkolwiekbądź odmowa ta będzie wymotywowana, rząd odpowie natychmiastowem rozpisaniem wyborów bezpośrednich. Oświadczeniu temu zawdzięczać należy zwrot jaki zaszedł od dnia wczorajszego i wybór wszystkich deputowanych do rady państwa.

* (Sprawy dalmackie. — Uniwersytet w Ołomuńcu). *Wiedeń, 9 listopada.* Nareszcie złożone zostało oświadczenie urzędowe w przedmiocie powstania w Dalmacji. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej węgierskiej, na interpelację p. Simonyi'ego w przedmiocie Dalmacji, baron Eötvös, prezydujący zastępczo w ministerstwie węgierskiem, odpowiedział, że powstanie nie zostało jeszcze całkiem przytłumione, lecz że trzyma się już tylko w małej części Dalmacji i nie rozszerzyło się nigdzie po za swe ognisko pierwotne, oraz, że przedsięwzięto wszelkie środki dla zlokalizowania powstania. Co się zaś tyczy powodów do tych rozruchów, rząd może zakomunikować izbie jedynie to, że opór zbrojny wybuchł przy wprowadzaniu w wykonanie prawa o landwerze i że dotychczas nie stwierdzono żadnej innej przyczyny powstania. Czy zaś jakie inne powody wywołały to powstanie, o tem można będzie przekonać się wówczas dopiero, gdy po przytłumieniu rozruchów, zarządzone zostanie dokładne śledztwo. Co się zaś tyczy pytania postawionego przez p. Simonyi'ego, czy powstanie dalmackie dało już powód do układów z obcemi gabinetami, minister oświadczył, że może dać wyjaśnienie, iż powstanie nie przybrało nigdzie takich rozmiarów, ażeby ogólno-państwowe ministerstwo spraw zagranicznych widziało się zniewolonem do upraszania rządu tureckiego o pozwolenie do przekraczania przez wojska austrjackie granicy tureckiej. Okazuje się ztąd, że nie zawarto z Portą żadnej umowy i że wszelkie wiadomości w tym względzie były utworem fantazji niektórych gazet. Wiadomości bezpośrednie z Dalmacji nie obejmują nic ważniejszego. W Zuppie, która znajduje się obecnie w ręku wojsk austrjackich od Cattaro aż do Budua, trwa jeszcze, jak się zdaje, wojna partyzancka w niektórych punktach, co niestety może przyczynić się jedynie do zwiększenia i tak już silnej z obu stron zawziętości. Wiadomości z Bocca di Cattaro opowiadają o czynach okrucieństwa ze strony powstańców względem żołnierzy, którzy dostali się w ich ręce, wojska zaś używają odwetu, albowiem w rozkazie dziennym jenerała Wagnera, wydanym w chwili opuszczania przez niego dowództwa, znajduje się zachęta, ażeby żołnierze oszczędzali zwyciężonych powstańców i ich mienie. Kapitan od marynarki kupieckiej Giurkowicz, który towarzyszył hrabiemu Auersperg'owi do Cattaro dla pośrednictwa w układach pomiędzy rządem i powstańcami, został aresztowany, jako podejrzany o zdradę. Tymczasem posyłanie do Dalmacji wojsk i rekwizytów wojennych trwa w dalszym ciągu. W sferach militarnych opowiadają, że oddział działający w Bocca di Cattaro, zostanie znacznie wzmocniony, albowiem honor oręża austrjackiego wymaga koniecznie, ażeby można było stawiać z dostatecznemi siłami czoło każdej ewentualności. W tych dniach, pułk 42-gi piechoty, konsystujący w Czechach, otrzymał rozkaz zwołania swych urlopników i znajdowania się w pogotowiu do wymarszu na południe. — W starej twierdzy Ołomuńcu w Morawji ma być otwarty na nowo uniwersytet. Dawny uniwersytet ołomuniecki został zamknięty za rządów Bacha dla względów ekonomicznych; obecnie ma on być przywrócony, głównie dla tego, ażeby zapewnić miejsca dla niemieckich profesorów i docentów, uwalnianych z uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego. (*Nordd. A. Z.*)

* (Powstanie w Dalmacji). Pisma wiedeńskie ogłaszają następujący telegram z Cattaro, z daty 8-go listopada: „Wojska austrjackie postępują w Zuppie z wielką bezwzględnością; znowu rozmaite miejscowości zostały zrabowane i spalone. Zdrajca fortu Staniewicz, Beretta, został dziś powieszony. Ksiądz Danowicz oczekuje na wyrok. Jutro odbędzie się sąd wojenny nad burmistrzem miasta Risano, Jowanowiczem, kawalerem orderu Franciszka-Józefa. Około stu powstańców atakowało dziś Lipszi i zrabowało dwa domy. U aresztowanego Giurkowicza znaleziono sztandary i odezwy serbskie." (*Nordd. A. Z.*)

* (Przyczyny powstania dalmackiego). *Journal de Paris* z 4-go listopada, pisze w tym przedmiocie: „Powstanie dalmackie przypisują ruskim knowaniom, a rzeczywiście zdaje się nam, że Rosja nie bez zadowolenia patrzy na kłopoty Austji. Lecz dla wyjaśnienia tych ciągle ponawiających się kłopotów, nie potrzeba szukać ręki Rosji; dostateczną jest ręka p. Beusta. Węgry obwiniają teraz p. Beusta, a przynajmniej gabinet przedlitawski o to, że przez niezręczne jego rozporządzenie dany został początek pożaru na granicy węgierskiej. Teraz węgrzy ograniczają się na obwinieniach; jutro energicznie zażądają przyłączenia Dalmacji do korony św. Stefana."

* (Wezwanie). Dziennik czeski *Narod. Listy*, zamieścił wezwanie do łacińskich księży, aby wszyscy w jednym dniu zapuścili brody i tym sposobem stali się podobnymi do księży prawosławnych.

* (Sprawy galicyjskie). Lwowskie *Słowo* pisze: „Z upoważnienia cesarza austrjackiego, posiedzenia sejmu lwowskiego przedłużą się do 1 (13) listopada. Pomimo tego, chyba nie zdołają roztrząsnąć w ciągu ostatnich dni sesji, projektów deputowanych rusinów w przedmiocie warunków pojednania, subwencji dla teatru rusińskiego i zniesienia obecnego patronatu. — Rada szkolna w tych dniach wyznaczyła pp. Wachnianina, Partyckiego i Romanczuka na członków komisji ustanowionej przy tej radzie dla ułożenia rusińskich elementarnych i gimnazjalnych podręczników. Ci trzej członkowie komisji są głównymi pracownikami i niejako przewodnikami, stronnictwa „fonetyków," znanych z swej nieprzyjaźni ku jedności Rusi. Przez wybranie tych panów na członków komisji, która ma układać i redagować rusińskie podręczniki dla szkół ludowych i średnich, rada szkolna jawnie uwydatniła z jakiem stronnictwem Rusi Polska gotowa jest pojednać się i jakie mianowicie pojednanie rada ta przeprowadzi w miejscowych szkołach. — W tych dniach wyszła z drukarni stawropigjalnej popularna książeczka dla rusińskich włościan, pod tytułem: „Szczo nas gubit, a szczo nam pomoczi może," wydana przez towarzystwo „Proświeta," a napisana przez rusińskiego księdza St. K., znanego obrońcę narodowej sprawy rusińskiej. Książeczka ta obejmująca $3\frac{1}{2}$ arkusze druku, kosztuje tylko 8 grajcarów. Celem tej książeczki jest odstręczenie ludu wiejskiego od występnych przyzwyczajeń, a szczególnie zaś od zgubnego pijaństwa i pobudzenie go do zakładania gromadzkich spichrzów, kas oszczędności i innych pożytecznych instytucji.

Francja.

* (Agitacja radykalna). Szaleństwo paryzkich ultra-radykałów doszło do takiego stopnia, że budzi obawy nie tylko spokojnego obywatelstwa, lecz nawet opozycji umiarkowańszej. Rochefort stał się przedmiotem takich owacij, na zniesienie których zaledwie pozwala stan jego zdrowia. Na szczęście powiodło się policji uwolnić jego powóz od tysiąca ludzi otaczających go z dzikiemi okrzykami na cześć męża ich wyboru i na cześć jego pisemka *Lanterne*. Przywieziono go nareszcie znużonego do hotelu, w którym stoi. Rochefort złożył przysięgę na kandydata, jak wiadomo, z zapewnieniem, że złamie ją, jak skoro jego wyborcy zażądają tego od niego. Znajduje się on przeto pośrodku pomiędzy kandydatami składającemi przysięgę, a temi, którzy odmawiają składania takowej: jest to szczęśliwe dla niego położenie, które daje jego wyborowi znaczne szanse powodzenia. Tymczasem coraz większe zachodzi rozdwojenie pomiędzy dotychczasowymi radykałami, którzy chcą prowadzić dalej swą agitację w obrębie reprezentacji narodowej, a wyraźnymi rewolucjonistami, którzy gardzą wszelkim udziałem w legalnem i regularnem popieraniu swych praw, jako parlamentaryzmem bezsilnym i którym ich „zasady absolutne" nie pozwalają na żadną inną działalność, oprócz rozruchów ulicznych. To ostatnie stronnictwo nie stawia właściwie swoich kandydatów, albowiem wszelkie kartki wyborcze, noszące nazwy Pyat'a, Ledru-Rollin'a i Barbès'a, którzy odmawiając złożenia przysięgi, są po prostu nie ważne, i głosy, jakie będą dane nakorzyść tych kandydatów, mieć będą jedynie znaczenie demonstracji lub też przeszkodzą kontr-kandydatom osiągnąć wymaganą większość bezwzględną głosów. Lecz jak mało panowie ci, którzy mają, jak się zdaje, mocne przekonanie, że przyszły obecnie ich czasy, znają stosunki i obecne położenie kraju, i jak przeto kruszą swój oręż pustej frazeologji o młyny wietrzne, okazuje się między innemi z manifestu, który Ledru Rollin wydał z Londynu do swoich przyjaciół. (*Nordd. A. Z.*)

* (Wybory). P. Emil Girardin chciałby, ażeby komitet wyborczy podjął kandydaturę p. Laboulaye dla przeciwstawienia jej kandydaturze p. Rocheforta. *La France* wynurza życzenie, ażeby tak samo postąpiono sobie w innych okręgach wyborczych, „które stronnictwo liberalne poświęca z obojętnością kandydatom ultraradykalnym". Życzenie to jest bardzo słuszne, i pragnąć tylko należy, ażeby się urzeczywistniło. Ale czy kandydatura p. Laboulaye nie utonie wśród wylewu politycznych i socjalnych wybryków nagromadzonych w około p. Rocheforta i innych kandydatów nieprzejednanych, przysięgających lub nie przysięgających? (*Nord.*)

* (P. Pouyer-Quertier). Niektóre dzienniki doniosły, że p. Pouyer-Quertier odrzucił stanowczo ofiarowaną mu przez wyborców 3 okręgu kandydaturę. Wiadomość ta jest mylną. P. Pouyer-Quertier nie powziął jeszcze żadnego postanowienia w przedmiocie prowadzonych z nim układów, i znajduje się ciągle w stosunkach z komitetem, który powziął tę inicjatywę, (*La Fr.*)

Turcja i ziemie słowiańskie.

* (Podróż sułtana). *Corresp. du Nord-Est* donosi według telegramów otrzymanych z Wiednia, że sułtan odroczył swoją podróż do Egiptu, dopóki nie nadejdzie odpowiedź wice-króla na trzecie *ultimatum* Porty, przesłane w d. 29-m październikа do Aleksandrji. Wice-królowi dano 48 godzin czasu do namysłu i wynurzenia swoich zamiarów. Tajemnego dokumentu, zawierającego w sobie postanowienie Izmaila-paszy oczekiwano w dniu 8-m listopada w Konstantynopolu. Co będzie on zawierał w sobie? Niezgodę czy dobrą harmonję? Zapewne Europa zachodnia da usłyszeć swój głos. (*La Fr.*)

Grecja.

* (Wotum zaufania). Depesza telegraficzna z Aten podaje zadziwiającą poniekąd wiadomość, że izba tameczna uchwaliła, większością 93 głosów przeciw 2, wotum zaufania dla ministerstwa, przyczem część deputowanych powstrzymała się od głosowania. Należy czekać na bliższe wyjaśnienia co do powodów, które skłoniły dotychczasową, bardzo silną opozycję, do takiego zwrotu w przekonaniach. (*Nordd. A. Z.*)

Hiszpanja.

* (Załatwienie nieporozumień). Wiadomo, że w ostatnich czasach wynikły były nieporozumienia pomiędzy rządami hiszpańskim i portugalskim, spowodowane częścią mianowaniem p. Corvo posłem portugalskim w Madrycie z pominięciem przyjętych form dyplomatycznych, częścią zaś panującą jakoby w Hiszpanji dążnością do osiągnięcia unji iberyjskiej, która to dążność miała znajdować poparcie ze strony p. Martos'a nowo mianowanego ministra hiszpańskiego spraw zagranicznych. Podług najnowszych depesz, dobre porozumienie pomiędzy obu krajami zostało przywrócone. (*Nordd. A. Z.*)

Portugalja.

* (Unja iberyjska). Donoszą z Lizbony, że kwestja unji iberyjskiej postanowioną została po raz dziesiąty na porządku dziennym. Pomimo wszystkich odmów króla dom Fernanda, który chce żyć po za obrębem polityki, uczyniono do niego obecnie krok ostateczny poparty usilnie przez Anglję. Mocarstwo przyszło w pomoc marszałkowi Primowi, który względem niego, jak wiadomo mocno zobowiązany. Żądają od króla dom Fernanda, ażeby przyjął rządy Hiszpanji na jeden tylko rok, i przyrzekają mu, że po roku będzie wolnym, i że przekaże koronę swojemu synowcowi, królowi portugalskiemu, który stałby się królem hiszpańskim i portugalskim, i zamieszkałby w Madrycie. Projekt ten popierany jest gorąco przez marszałka Saldanha, który ma wiele przyjaciół w Portugalji, ale sprzeciwia mu się mocno marszałek Loulé, jeden z najbardziej poważanych ludzi w kraju. Król trzymał się dotychczas jego zdania; ale obecnie jest on mocno otoczony wpływami obcemi, i niewiadomo, za jakiem ostatecznie pójdzie stronnictwem. Stronnictwo narodowe

portugalskie przeciwnem jest zjednoczeniu i nie tai przed królem, że jeżeliby przyjął koronę hiszpańską, cała Lizbona powstałaby, ogłosiłaby jego złożenie z tronu i wybrałaby na króla portugalskiego jednego z członków jego rodziny. (*La Patr.*)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa,

dnia 1 (13) Listopada.

KOLEJE ŻELAZNE

odchodzą:

Z Warszawy: Do Sosnowca i Granicy, pociąg pospieszny o godzinie 6 minut 30 rano i pociąg osobowy o godzinie 11 rano. — Do Aleksandrowa, pociąg osobowy o godzinie 1 minut 33 po południu i pociąg pospieszny o godzinie 6 minut 30 rano.—Do Terespola, pociąg osobowy o godzinie 10 rano. — Do Petersburga pociąg pośpieszny o godzinie 11 rano i pociąg osobowy o godzinie 11 w nocy.

przychodzą:

Do Warszawy: Z Sosnowic i Granicy, pociąg pospieszny o godzinie 8 minut 51 wieczór i pociąg osobowy o godzinie 5 minut 38 po południu. — Z Aleksandrowa, pociąg osobowy o godzinie 3 po południu i pociąg pospieszny (razem z Granicznym). — Z Terespola pociąg osobowy o godzinie 5 minut 36 po południu. — Z Petersburga, pociąg pospieszny o godzinie 5 po południu i pociąg osobowy o godzinie 4 rano.

Poczty odchodzące z Warszawy.

Codziennie:

Do Radomia o godzinie 10 rano, omnibus; — do Lublina o godzinie 1 po południu, kareta;—do Łomży o godzinie 2 po południu, kareta;—do Lublina o godzinie 6 po południu, omnibus;—do Sochaczewa o godzinie 6 po południu, omnibus;—do Radomia o godzinie 6 minut 30 po południu, kareta. Oprócz tego wyprawiana zostaje:

W Poniedziałek. Do Piaseczna o godzinie 12 w południe, wózkowa.

We Wtorek. Do Radomia o godzinie 6 po poł., karetka, do Zamostia o godz. 10 rano, wozowa; —do Kowna, o godz. 6 po poł., wozowa.

Kalendarz.

W niedzielę 2 (14) listopada — *św. Op. N. M. P.* Stanisława Kostk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 20; zach. o godz. 4 min. 8.

W poniedziałek 3 (15) listopada — św. Leopolda wyzn. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 22; zach. o godz. 4 min. 7.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 4,°4 R.

Wczoraj.	o g. 6 z rana.	o g. 4 po pol.
Barometr w milimetrach	752.0	754 9
Termometr Reaumura	— 2.°0	2.°3
Stan nieba	pochmurny	pogodny

Największe zimno — 3,°3 R. Najmniejsze zimno — 0,°6 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, dramat w 5-ciu aktach, **Panna de Belle-Isle**. — Osoby: Książę de Richelieu, par Francji—p. *Swieszewski*; Panna Gabrjela de Belle-Isle—pani *Modrzejewska*; Margrabina de Prie — pani *Niewiarowska*; Kawaler d'Aubigny, porucznik gwardji królewskiej—p. *Tatarkiewicz*; Kawaler d'Auvray—p. *Grzywiński*; D'Aumont, kapitan gwardji—p. *Boczkowski*; Chamillac — p. *Dąbrowski*; Marysia, służąca margrabiny—panna *Gilska;* Lokaj margrabiny — p. *Żarnowski*; Germain, lokaj księcia de Richelieu — ***. — *Jutro*, w niedzielę, balet **Flick i Flock**. — *Wczoraj*, w piątek, dawano operę **Pierwszy dzień szczęścia**, było osób 449.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, w sobotę, opera komiczna w 1-ym akcie, **Załoga okrętowa**. — Osoby: Piffard, dawniej wachmistrz, teraz nadzorca domu transportowego — p. *Kozieradzki*; Bibjanna, jego żona — panna *Micińska*; Profond bakałarz—p. *Jejde*; Emma, jego córka —panna *Wojakowska*; Spermacet, chirurg portowy—p. *Szuszyński*; Max—panna *Kwiecińska*, Otto—panna *Stankiewicz*, Robert—panna *Grabowska*, Józef —panna *Wikt. Rybicka*, Mikołaj — panna *Bron. Rybicka*, Wilhelm—panna *Oswald*, Franciszek — panna *Seredyńska*, Paweł—pani *Boguszewska*, Tomasz—panna *Mellerowicz*, Jan—panna *Rutkowska*, Wiktor—panna *Herman*, Blondin—panna *Kalinowska*, Paskal—***— (wszyscy powyżsi 13-tu, majtkowie fregaty); Pani Susson, stara kumoszka—***;—operetka komiczna w 1 akcie, **Bursze**. —Osoby: Janko—panna *Kwiecińska*, Brand—panna *Stankiewicz*, Kletke—panna *W. Rybicka*, Borman— panna *B. Rybicka*, Gerhard—panna *Szymańska*, Rudolf— panna *Seredyńska*, Flieder—nanna *Popielewska*, Honig—panna *Rutkowska*, Pepi— panna *Zakrzewska*, Böhr — panna *Mellerowicz*, Schalk—pani *Boguszewska*, Sprudel —pani *Oswald*, Istl—panna *Kalinowska*, Miller —p. *Wnorowski*, Lang—p. *Zakrzewski*, Bierman — p. *Mystkowski*, Schnapsvogel—p. *Borawski*, Tolkopf—p. *Jakesz*—(wszyscy powyżsi studenci); Hieronim Geyer, lichwiarz—p. *Kozieradzki*; Antoni, czeladnik szewcki—panna *Grabowska*; Rózia, jege narzeczona—panna *Wojakowska*; Szczoteczka, posługacz studencki—p. *Szczepkowski*; Schultze, oberżysta z pod wielbłąda—p. *Szober*. — Mazurek studencki. — *Jutro*, w niedzielę, komedje **Sztuka przypodobania się** i **Błażek opętany** (1-y raz). — *Wczoraj*, w piątek, dawano obrazek **Raj Miltona**; komedję **Majster i czeladnik**; i fraszkę sceniczną **Lekcja śpiewu**, było osób 320.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Pojutrze*, w poniedziałek, **Koncert symfoniczny** orkiestry teatru wielkiego pod dyrekcją Ad. Müncheimera. — Program: I. Uwertura z op. „Kalmora", Kurpińskiego; Symfonja B-dur N. 4, Beethovena.—II. „Bajka", uwertura Moniuszki; Arja z op. „Don Giovanni", Mozarta (panna Leichnitz); Adagio religioso z 21-go kwartetu Onslowa (chór smyczkowy); Arja z op. „Porwanie z Seraju", Mozarta (p. Prohazka); Marsz bohaterski Moschelesa, przełożony z fortepjanu na orkiestrę przez Müncheimera.—Początek o godzinie 8 wieczorem.—Bilety wejścia kop. 40; bilety studencie po kop. 20.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki**.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

* Przyjechał do Warszawy: jenerał - major *Alenicz*, z Radomia;—wyjechał: senator francuzki baron *Talleyrand de Perigord*, do Berlina.

* Dnia 31 (12) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 92, wyzdrowiało 43, umarło 5, pozostało 1902 (mężczyzn 913, kobiet 989), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 194, kobiet 179.

* Dnia 31 (12) bież. mies. i r., urodziło się: *chrześcjan:* płci męzkiej 7, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 3, razem 22; — zawarło śluby małżeńskie: par: *chrześcjan* 6; *starozakonnych* —; — umarło: *chrześcjan:* płci męzkiej 10, płci żeńskiej 4; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 2, razem 19.

Ceny Targowe.

dnia 31 Października (12 Listopada) 1869 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert rsr.	kop.	Korzec od — do ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	11	52	5	40	7	20
Żyto	6	72	3	95	4	20
Jęczmień	5	76	3	30	3	60
Owies	3	84	1	95	2	40
Siemie lniane	10	48	6	30	6	50
Kartofle	1	44	—	75	—	90

Pud siana od kop. 27½ — 30. Pud słomy od kop. 17 22½.

Dowozy: Pszenicy 143; Żyta 487; Jęczmienia 1143; Owsa 286 czetwerti.

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

Petersburg, d. 31 Października (12 Listopada) 1869 r.

	za rsr.
Weksle na Londyn 3 mies.	29⅝ 11/16
„ Hamburg „	26 11/16
„ Amsterdam „	—
„ Paryż	310¼
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	—
5-ta Pożyczka Stieglitza	—
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda	110¼
1-sza „ Premjowa z r. 1864	150½
2-ga „ „ z r. 1866	146
5% Bilety Bankowe	87⅞
Akcje W-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	142
Obligacje „ „ „ „	—
Akcje Drogi Żelaz. Warszawsko-Terespolskiej	—
„ „ „ „ Wiedeńskiej	—
5% Listy Zastawne Ruskie	103
Imperjały	665
Dyskonto	6¼%

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 1 (13) Listopada 1869 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski kurant za 100 tal.	—			
PAPIERY (bez wartości kuponów)				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. l. A. po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kupon.	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100	91	78	91	45
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)	91	12	90	62
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego.			100	50
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	75	70	75	37
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100	—	—	—	
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rosyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros z r. 1860 za rs. 100	88	33	87	75
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100	—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1864 rs. 100	152	—	150	—
„ „ „ z 1866 rs. 100	148	—	146	—
5% Listy Zastaw. Rosji	103	33	102	75
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125	—	—	—	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank. 2,000 za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied.	71	50	—	—
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po fr. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Bydgoskiej za rs. 100	70	—	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100	—	—		
Akcje Drogi Żel. War.-Terespolskiej za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—
WEXLE.				
Berlin . . . 100 Tal. 2 m.	118	80	118	65
„ . . . „ „ k. t.				
Wrocław . . „ „ 2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . „ „ 2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 B. Mk. 2 m.	—	—	—	—
Londyn . . . 1 Ft. St. 3 m.	8	11	—	—
Paryż . . . 300 Frank. 2 m.	96	90	—	—
Wiedeń . . 150 Zł. W. A. 2 m.	97	50	—	—
Petersburg . 100 Rsr. 3 m.	98	50	98	33
„ . . . „ „ k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . . „ „ 1 m.	—	—	—	—
„ . . . „ „ k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 55⁵⁄₉.
* „ „ „ od Listów Likwidacyjn. rs. 1 k. 80.

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

z Berlina, d. 31 Października (12 Listopada) 1869 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		75⅞
Weksle na Warszawę		75¼
„ Petersburg 3 tygodn.		83⅜
„ „ 3 miesięczny		82½
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		
„ Hamburg 2 „		
„ Wiedeń 2 „		
Listy Zastawne 4%		81¼
Listy Likwidacyjne		68⅜
Obligacje Skarbowe 4%		56⅛
Koleje Rosyjskie.		67
Akcje Drogi Żelaznej Terespolskiej		88¾
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		80
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		77¼
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		56⅛
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji		—
„ „ „ 2-ej emisji		116½
5-ta Pożyczka Stieglitza		113¼
5% Listy Zastawne Ruskie		66¾
Żyto na targu		80
„ na dostawę w jesieni		48
		47¾
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		123 70
„ Hamburg		
„ Paryż		49 20
Pożyczka Narodowa		68 80
5% Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		221
Z PARYŻA.		
Renta 3%		71 50
Renta Włoska		53 60
Akcje Kredytu Ruchomego		—
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		93½

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

OTWARCIE SPADKÓW.
ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 8206. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Lewka Prywes, właściciela ostrzeżenia dla sumy rs. 290 z procentem i kosztami, na Osadzie Targówek Nr. 33 pod Warszawą położonej, w dziale IV pod Nr. 5 wykazu zapisanego, właściciela sumy rs. 397 kop. 50 z procentem i kosztami, już to sposobem czystego wpisu, już to sposobem ostrzeżenia na dobrach Targówek i na sumie na tychże dobrach lokowanej, do zabezpieczenia przez zastrzeżenia N. 91, 106 i 135 vol. V podanej, i właściciela sumy rs. 664 kop. 85 z procentem i kosztami, na nieruchomości w Warszawie N. 1797 lit. *A.* w dziale IV pod N. 24; wykazu zabezpieczonej, do której odnosi się rygor z aktu N. 49. 2. Adama-Bogumiła-Karola 3-ch imion Rühl, właściciela sumy rs. 338, w dziale IV pod N. 4 lit. *a.* wykazu na nieruchomości warszawskiej N. 716 zabezpieczonej, i rs. 1,690, w dziale IV pod N. 1. wykazu na nieruchomości warszawskiej N. 845 *a.* lokowanej. 3. Ludwika-Anastazego 2-ch imion Suligowskiego, wierzyciela sum rs. 300, na dobrach Wólka Lizigodź lit. *B.* pod N. 6 i rs. 30, na dobrach Wólka-Lizigodź lit. *c.* z Okręgu Orłowskiego pod N. 7. w dziale IV wykazu hypotecznego zabezpieczonych, i 4. Symforjana Siewicz, współwłaściciela sumy rs. 16,099, na nieruchomości w Warszawie N. 993, w dziale IV pod N. 11 wykazu zabezpieczonej. Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 4 (16) Maja 1870 r. w kancelarji podpisanego Rejenta.

Hipolit Truszkowski.

N. D. 8205. Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionej śmierci, Wincentego Tarnowskiego właścjciela dóbr Łuszczew wielki w Okręgu Błońskim położonych, otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na d. 3 (15) Lutego 1870 r w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Kuczyński.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 8287. Dyrekcja Rządowa Teatrów Warszawskich.

Podaję do publicznej wiadomości że w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 12 z rana w Biurze Dyrekcji Teatrów, odbędzie się licytacja (in minus) przez opieczętowane deklaracje; na następujące w ciągu lat trzech, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1870 r. do tejże daty 1873 r. dla Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich dostawy.

1. Na dostawę drzewa opałowego sosnowego, w szczapach około 350 sążni kubicznych rocznie, od ceny rs. 9 kop. 50, wyraźnie rubli srebrem dziewięć kopiejek pięćdziesiąt za sążeń kubiczny, z przywózką potarciem, połupaniem i ułożeniem w drwalni.

2. Na dostawę oleju rzepakowego należycie oczyszczonego około siedmset wiader rocznie, od ceny rs. 4 kop. 18 wyraźnie od rubli srebrem cztery kopiejek ośmnaście, za jedno wiadro.

3. Na dostawę świec stearynowych w najlepszym gatunku około 2,000 paczek rocznie, od ceny kop. $27^{95}/_{100}$, wyraźnie kopieiek dwadzieścia siedm dziewięćdziesiąt pięć setnych, za jedną paczkę ważącą przynajmniej 30 łutów.

Mający zamiar ubiegania się o którą z takowych dostaw, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Sekretarza Dyrekcji, opieczętowane deklarację napisane na stemplu ceny kop. 30, podług wzoru niżej zamieszczonego, i w tych wyraźnie, literami bez skrobań i przekreśleń, wypisać jaki odstępują procent od cen na wstępie wyszczególnionych i do niniejszej licytacji podanych.

Na każdą dostawę złożoną być winna oddzielna deklaracja.

Do deklaracji tych, pod rygorem uznania ich za nieważne, dołączony być ma kwit Banku Polskiego na wniosione przez podającego vadjum, a mianowicie:

1, Na dostawę drzewa opałowego w kwocie rs. 1,000.

2. Na dostawę oleju rzepakowego w kwocie rs. 780.

3. Na dostawę świec stearynowych w kwocie rs. 170.

W gotowiznie lub papierach publicznych procentowych, które na mocy szczegółowych w tej mierze przepisów, na vadja do entrepryz rządowych są przyjmowane.

Dla utrzymującego się na licytacji vadjum rzeczone stanowić będzie kaucję, która zostawać będzie w depozycie Banku Polskiego i nie wpierw entreprenerowi zwróconą zostanie, jak po upływie terminu dostawy i dopełnieniu przez przedsiębiercę wszelkich warunków kontraktu.

Nieutrzymującym się zaś przy licytacji kwity na złożone vadjum, natychmiast zwrócone będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich z dnia 31 Października (12 Listopada) b. r. Nr. 1489, podaję niniejszem deklarację, iż podejmuję się dostawy (tu wymienić jakiej mianowicie, z wymienieniem szczegółowo ilości z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów N. N. (wypisać cyframi i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Banku Polskiem vadjum w kwocie rs. N. N. załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem dnia N. N. 1869 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Bliższe warunki dotycząca niniejszej licytacji są do przejrzenia w Biurze Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych i niedzielnych od godziny 10 do 1 z południa.

Warszawa d. 31 Paździer. (12 Listop.) 1869 r.

Prezes Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich

Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości,

Muchanow.

Sekretarz Dyrekcji, Goślicki.

N. D. 8131. *Варшавская Главная Складочная Таможня.*

Объявляетъ. что 5 (17) Ноября сего года, съ 10 часовъ утра, будутъ продаваться при Таможнѣ съ публичнаго торга, конфискованные 48 пуд. 23 фун. сукна особой выдѣлки для фабрикъ, всего по оцѣнкѣ на 475 руб. 75 коп.

Г. Варшава, Октября 25 дня 1869 г.

Управляющій, Статскій Совѣтникъ,

Петриковъ.

Секретарь, Бортновскій.

N. D. 8272. *Кальварийское Уѣздное Управленіе.*

Вслѣдствіе предложенія Сувалкскаго Губернскаго Правленія отъ 8 Октября с. г., за № 9358, объявляется къ всеобщему свѣдѣнію, что 27 Ноября (9 Декабря) с. г. съ 2 до 5 часовъ по полудни, въ присутствіи сего Управленія, будутъ производится посредствомъ запечатанныхъ объявленій торговъ (in minus), начиная отъ смѣтной суммы 4,952 р. $67\frac{1}{2}$ к. (четыре тысячи девятьсотъ пятьдесятъ два рублей шестьдесятъ семъ съ половиною копѣекъ серебромъ,) на подрядъ по починкѣ Урдоминскаго Римско-Католическаго Приходскаго костела.

Желающіе затѣмъ торговать обязываются явится въ Уѣздное Управленіе въ назначенный выше срокъ и представить, (или же выслать по почтѣ) объявленіе писанное на гербовой бумагѣ 30 коп. достоинства по прилагаемой при семъ формѣ съ пріобщеніемъ въ видѣ залога наличными деньгами или бумагами, принимаемыми на залоги къ подрядамъ 496 р. и на издержки объявленія исключительно наличными деньгами примѣрно 10 р. или же квитанцію казеннаго казначейства на представленіе такойже суммы.

О прочихъ условіяхъ сего подряда, можно освѣдомиться ежедневно въ административномъ Отдѣленіи Управленія за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

Объявленія должны быть писаны ясно безъ почистокъ, согласно указанной формѣ, такія объявленія будутъ принимаемы въ Уѣздномъ Управленіи, включительно по день производства торговъ къ 4 часу по полудни, поданные же послѣ того срока, хотябы и самыя выгодныя, принимаемы небудутъ, объявленія писанныя неясно, съ подчистками или не согл сно формѣ хотя и внесутся въ реестръ поступившихъ объявленіи, но будутъ считаться незаконными.

На конвертѣ кромѣ адреса Г-ну Начальнику Кальварийскаго Уѣзда, слѣдуетъ еще написать: „Объявленіе на подрядъ по починкѣ Урдоминскаго Римско-Католическаго приходскаго костела."

Примѣчаніе. Согласно 22 ст. инструкціи о костельныхъ постройкахъ, жители не христіанскихъ вѣроисповѣданіи, къ торгамъ по настоящему подряду недопускаются.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе вызова Кальварийскаго Уѣзднаго Управленія, напечатаннаго въ номерахъ сувалкскихъ губернскихъ вѣдомости, или Варшавскаго Дневника, симъ объявляю, что обязуюсь произвести починку Урдоминскаго Римско Католическаго приходскаго костела, съ примѣненіемъ къ утвержденнымъ смѣтѣ и торговымъ кондиціамъ за сумму (здѣсь написать сумму цифрами и словами).

Въ видѣ временнаго залога, представляю при семъ наличными деньгами (или такими то бумагами) 496 руб. и на издержки объявленія 10 р., а всего 506 р.

Которые въ случаѣ неоставленія замною подряда, получу лично (или прошу выслать на мой счетъ въ N.)

Мѣсто постояннаго моего жительства въ N. писалъ въ N. дня N. мѣсяца 1869 г.

(здѣсь прописать четко имя и фамилію)

Кальварія Октября 21 дня 1869 года.

1—3 Помощникъ, Голембевскій

N. D. 8270. Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Z powodu nie dojścia do skutku powtórnie naznaczonej licytacji na dostawę chleba i bułek dla szpitala tutejszego, Rada Szczegółowa zawiadamia osoby intesowane, że w dniu 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w kancelarji szpitala po raz trzeci licytacja na dostawę pieczywa dla tegoż zakładu w ciągu ostatnich dwóch miesięcy r. b.

O warunkach licytacyjnych powziąść można wiadomość w kancelarji Szpitalnej codziennie wzwy kłych godzinach biurowych.

Warszawa d. 27 Paźdz. (8 Listopada) 1869 r.

N. D. 8152. Sekwestrator Skarbowy Powiatu Warszawskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 7 (19) Listopada r. b. o godzinie 12 z południe na placu targowym na Pradze to jest w Piątek, dopełnioną zostanie przez głośną licytację sprzedaż zajętych ruchomości na satysfakcję zaległości skarbowych z dworu dóbr Dembe małe gminy Okuniew przypadających, a mianowicie: rozmaite meble, powozy i konie cugowe.

Każdy zatem chęć kupna mający, po zaopatrzeniu się w gotowiznę, w miejscu i terminie powyżej wskazanym znajdować się zechce, któremu przedmiot zalicytowany po opłaceniu zaraz za takowy należności wydanym będzie, a tenże przedmiot nabywca swoim kosztem z miejsca uprzątnąć jest obowiązany.

Warszawa d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1869 r.

A. Dvjewski.

N. D. 8280. Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie pod Nr. 524 zamieszkały, jako popierający sprzedaż w drodze działów placu Nr. 2316 w Warszawie za rogatkami Wolskiemi położonego, do Wincentego i Sukcesorów Tekli z Białobrzeskich 1-go ślubu Młodziejewskiej 2-go Szafrańskiej należącego, zawiadamia i ogłasza, iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1868/9 r. pomiędzy:

1. Wincentym Szafrańskim, jako współwłaścicielem w Warszawie pod Nr. 2509/10, oraz Sukcesorami Tekli Szafrańskiej, jako to:

2. Agnieszką z Młodziejewskich Drągowską, pod Nr. 2509/10.

3. Marjanną z Młodziejewskich Lipczyńską, pod Nr. 2505.

4. Antoniną Szafrańską, pod Nr. 314.

5. Pauliną z Szafrańskich Żochowską, pod Nr. 387.

6. Janem Szafrańskim, pod Nr. 2501/2 w Warszawie zamieszkałymi z jednej, przeciwko Grzegorzowi Szafrańskiemu obywatelowi w Woli pod Warszawą zamieszkałemu niestawającemu, z drugiej strony zapadłego.

Dział majątku po niegdy Tekli Szafrańskiej, a mianowicie podział w naturze placu Nr. 2316 za rogatkami Wolskiemi położonego, a w razie niemożności podziału w naturze, sprzedaż onegoż przez publiczną licytację postanawiającego, że

Plac Nr. 2316 w Warszawie za rogatkami Wolskiemi położony, mający rozległości łokci kwadr. $5,106\frac{1}{4}$ i w części w użytkowaniu Dozoru Bóżniczego w Warszawie będący, graniczący z wałami miejskiemi z jednej oraz z cmentarzem starozakonnych z drugiej strony, sprzedany zostanie przez publiczną licytację w drodze działów.

Biegli mianowani do oszacowania wyżej pomienionego placu, szacunek tegoż ustanowili na rsr. 1,168 kop. 55. Oszacowanie to wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniu 5 (17) Czerwca 1869 r. zapadłym, potwierdzone zostało.

Do odbycia sprzedaży tej delegowany jest W-ny Adam Boniecki Asesor Trybunału Cywilnego w Warszawie i przed nim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym pod Nr. 549 odbyła się już dnia 8 (20) Września 1869 roku pierwsza publikacja zboru objaśnień i warunki sprzedaży, a w dniu 24 Października (5 Listopada) 1869 r. o godzinie 10 z rana odbędzie się druga publikacja i zazarem przygotowawcze przysądzenie.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą u W-go Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I i u podpisanego Adwokata sprzedaż tę popierającego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 1,168 kop. 55, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 27 Września (9 Paźdz.) 1869 r.

Ksawery Chraszczewski, Adwokat.

Po odbyciu drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia, delegowany Asesor Trybunału decyzją dnia 24 Października (5 Listopada) 1869 r. zapadłą, termin do ostatecznego przysądzenia wyż wymienionego placu na dzień 17 (29) Listopada 1869 r. godzinę 1 z południa wyznaczył, który to termin w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I przed W-ym Bonieckim Asesorem delegowanym odbędzie się.

Na vadium złożyć należy rs. 300.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 1,168 kop. 55.

Warszawa d. 29 Paźdz. (10 Listopada) 1869 r.

Ksawery Chraszczewski, Adwokat.

N. D. 8282. Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa Papieskiego obywatela w Pradze przy Warszawie pod Nr. 156/7 dawniej a obecnie pod Nr. 288 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Rotwanda Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr. 1779 zamieszkałego, obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 2,700, z procentem od d. 19 Października n. s. 1867 r. i sumy rs. 4,300 z procentem od d. 14 Września n. s. tegoż roku jakoteż zaległego procentu kwoty rs. 60 oraz kosztów egzekucyjnych od Gołdy Racy z Chorsztejnów Cohn Wolfa Cohn żony właścicielki nieruchomości Nr. 2745 lit. *a,* w asystencji męża swego czyniącej z tymże w powyższej nieruchomości w Warszawie zamieszkałej, protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 18 (30) Czerwca 1869 roku sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Lipowej i Radnej pod Nr. 2745*a* hypotecznym zaś Nr. 1 od ulicy Lipowej, a Nr. 8 i 10 od ulicy Radnej policyjnemi w Cyrkule Policyjnym Zamkowym i Administracyjnym I i XI pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału II. w Warszawie w gminie Magistratu miasta Warszawy, położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Gołdy Racy z Chorsztejnów Cohn należąca zaś w dzierżawnem posiadaniu Szlamy Grynszpan na czas od dnia 1 Października 1868 r. do tegoż dnia i miesiąca 1869 r. za cenę dzierżawną rs. 300 za kontwaktem urzędowym przed Rościszewskim Rejentem w Warszawie w d. 14 (26) Października 1868 r. sporządzonym hypotecznie objawionym zostająca, stoi na gruncie emfiteutycznym z którego opłaca się czynszu rocznie do Magistratu miasta Warszawy rs. 9 przybliżona rozległość wynosić może około łokci kwadratowych 3,800.

Na gruncie tej nieruchomości stoją następujące zabudowania.

1. Dom z cegły palonej masiv murowany o parterze, pierwszem piętrze i mieszkaniach poddasznych, oraz piwnicach murowanych o trzech kominach murowanych nad dach dachówką holenderką kryty wyprowadzonych.

2. Kuczka z drzewa zbudowana na zewnątrz szabrowana z dachem cynkowym ściągowym.

3. Oficyna z cegły palonej masiv murowana, o parterze, pierwszem piętrze suterenach pod półdacem blachą żelazną krytym, o 5 kominach murowanych nad dach wyprowadzonych.

4. Zabudownie z cegły palonej masiv murowane, mieszczące bóżnicę o parterze i pierwszem piętrze.

5. Komórka z drzewa zbudowana o parterze i jednem piętrze, blachą żelazną kryte.

6. Kloaki nad śmietnikiem z drzewa postawione deskami kryte o 4 ścianach.

7. Komórki z drzewa postawione deskami kryte o jednych drzwiach.

8. Studnia drzewem cembrowana z pompą, korbą i rurą drewnianą.

9. Brama od ulicy Lipowej z drzewa dwuskrzydłowa.

10. Parkan z galarowizny w słupy postawiony na granicy.

11. Ogródek warzywny i podwórka.

12. Parkan z galarowizny od ulicy Radnej długi około łokci 10.

13. Podwórze główne w którem trotoar kamieniem polnym brukowany.

W zajmowanej nieruchomości oprócz samej właścicielki mieści się 35 lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających w akcie zajęcia po szczególe wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Stanisława Rotwand Patrona w Warszawie, pod Nr. 1779 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki w Kancelerji Pisarza Trybunału tutejszego złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczono.

1. Konstantemu Łąckiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju wydziału II w Warszawie pod Nr. 790 urzędującemu na ręce własne.

2. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Wasilego Zachorow urzędnika tegoż Magistratu.

Obudwom 28 Czerwa (10 Lipca) 1869 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie dnia 30 Czerwca (12 Lipca) 1869 r. zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego w miejscu zwy-

kłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana w wydziale I, dnia 2 (14) Września 1869 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Stanisław Rotwand Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 14 (26) Lipca 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa d. 14 (26) Lipca 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu w d. 2 (14), 16 (28) Września, 30 Września (12 Października) 1869 roku trzech ogłoszeń zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 2745*a* w Warszawie położonej, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w tym ostatnim terminie wydanym. Termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 23 Października (4 Listopada) 1869 r. godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin ten odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej w Wydziale I a licytacja w terminie tym rozpocznie się, od sumy rs. 3,000 którą popopierający sprzedaż postępuje, w terminie ostatecznej sprzedaży od sumy rs. 6,669 kop. 91 jako $^{2}/_{3}$ części szacunku hypotecznego lub od $^{2}/_{3}$ części taksy, ileby taksa sporządzoną była.

Warszawa d. 2 (14) Października 1869 r.
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym odbyło się przygotowawcze przysądzenie nieruchomości Nr. 2745*a*, w Warszawie położonej, jakoż Trybunał Cywilny nieruchomość tę przygotowawczo Stanisławowi Rotwand Patronowi za rs. 3,000 przysądził, poczem termin do ostatecznej jej sprzedaży na d. 9 (21) Grudnia 1869 r. godzinę 10 z rana oznaczył. Termin ten odbędzie się w temże co i poprzednie miejscu, a licytacja rozpocznie się od $^{2}/_{3}$ części szacunku, taksą biegłych wykryć się mającego.

Warszawa d.
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. *8284. Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Antoniego Fiszler, obywatela w Warszawie pod Nr. 1379 zamieszkałego, jako głównego opiekuna i Stanisława Korytowskiego profesora w Warszawie pod Nr. 1372 zamieszkałego, jako przydanego opiekuna nieletnich Katarzyny i Tomasza Jana dwóch imion Schererów w imieniu i na rzecz tychże nieltnich działających, tudzież Łucji z Nowackich Gajewskiej po Janie Gajewskim Aptekarzu pozostałej wdowy, obywatelki w imieniu własnem działającej, w Warszawie pod N-rem 2463 zamieszkałej, wszystkich zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Sto-Jerskiej zamieszkałego, obrane mających, od których tenże Adwokat Łącki działać i subhastacją niniejszą popierać będzie, w poszukiwaniu sumy rub. sr. 1,987 kop. 8, z procentem 5% od dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 roku na rzecz nieletnich Schererów i rsr. 448 kop. 75 z procentem 5% od dnia 1 Sierpnia n. s. 1866 roku na rzecz Łucji Gajewskiej i kosztów od Wilhelma Goldstejn handlującego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2176*a*, położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1313*c* zamieszkałego, protokułem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w dniu 30 Września (12 Października) 1866 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną stała

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Czarnej pod N-rem 2176 lit. *a*, na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się czynsz rocznie rs. 7 kop. 20, w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym II, pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I, w gminie Magistratu miasta Warszawy położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Wilhelma Goldstejn należąca, w dzierżawnem posiadaniu Michala Bauerta w Warszawie pod Nr. 601*a* zamieszkałego, za kontraktem urzędowym, przed Stanisławem Rościszewskim Rejentem, w dniu 19 Kwietnia (1 Maja) 1866 roku sporządzonym na lat 2 poczynając od dnia 1 Maja n. s. 1866 r. do tegoż dnia 1868 roku za rubli sr. 100 rocznie (następnie za kontraktem przed temże Rejentem, w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) 1866 roku zdziałanym, do dnia 1 Maja 1869 r. przedłużoną i cena dzierżawna do rs. 450 rocznie podwyższoną została) zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, ogólnej rozległości około łokci kw. 2176 zawierająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Parkan z desek z taką bramą i furtką.
2. Zabudowanie z desek pod pół dachem karpiówką krytym, mieszczące w sobie wozownię i kloakę.
3. Domek drewniany pod pół dachem blachą krym, komin murowany mający.
4. Oficyna w pruski mur o parterze i jednem piętrze pod pół dachem blachą krytym, z kominem murowanym.
5. Komórki z drzewa deskami kryte.
6. Dom murowany o parterze i 1 piętrze, dachówką holenderką kryty, 4 kominy murowane mający, z piwnicami murowanemi.

Parkan z desek.

7. Podwórze niebrukowane, w którym znajduje się dół balami cembrowany, nadto jest podwórko wązkie brukowane, do przejścia służące.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I-ym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Michałowi Rzeszotarskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I-go, w Warszawie, pod N-rem 1767 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 17 (29) Października 1866 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 22 Października (3 Listopada) 1866 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N-rem 549 o godzinie 10-ej z rana, dnia 3 (15) Stycznia 1867 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 4 (16) Listopada 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa dnia 4 (16) Listopada 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 3 (15); 17 (29) Stycznia i 31 Stycznia (12 Lutego) 1867 roku, trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzeedaży nieruchomości Nr. 2176*a*, w Warszawie położonej, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 31 Stycznia (12 Lutego) 1867 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 24 Lutego (8 Marca) 1867 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I-ym pod N-rem 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rsr. 3,000, jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od $^{2}/_{3}$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa dnia 3 (15) Lutego 1867 roku.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 2176*a*, w Warszawie położona, przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łackiemu, Obrońcy przy Senacie za sumę rs. 3,000 i Trybunał wyrokiem daty 24 Lutego (8 Marca) 1867 r. zapadłym, wyznaczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 28 Kwietnia (10 Maja) 1867 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od $^{2}/_{3}$ części szacunku przez biegłych w taksie sądowej wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 28 Lutego (12 Marca) 1867 r.
Pisarz Trybunału
Radca Dworu, Zgórski.

Gdy termin powyższy z powodu zaszłych sporów nie przyszedł do skutku zatem Trybunał tutejszy wyrokiem ilacyjnym daty 30 Czerwca (12 Lipca) 1866 r. zapadłym wyznaczył nowy termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 2176*a* w Warszawie położonej na d. 7 (19) Sierpnia 1867 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4,584 kop. $31\,^{1}/_{3}$ jako $^{2}/_{3}$ części szacunku przez biegłych w taksie sądowej wynalezionego.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1867 r.
Pisarz Trybunału Radca Dworu Zgórski.

Termin powyższy dla braku licytantów spełzł bezskutecznie, zatem Trybunał wyrokiem daty 13 (25) Listopada 1867 r. w sprawie Łucji Gajewskiej p-ko Wilchelmowi Goldstejn zapadłym nakazał rewizją taksy nieruchomości Nr. 2176a w Warszawie położonej i innych biegłych mianował, którzy po wykonanej przysiędze rewizją taksy sporządzili i takową w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I, w dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1868 r. złożyli, wykazując szacunek takowej na rs. 5,470 kop. 79 w skutku tego Trybunał wyrokiem ilacyjnym d. 26 Stycznia (7 Lutego 1868 r. zapadłym wyznaczył termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 2176*a* w Warszawie na dzień 28 Lutego (11 Marca) 1868 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawię w Wydziale I, pod Nr. 549, przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3,647 kop. $19\,^{1}/_{3}$ jako $^{2}/_{3}$ części szacunku rewizją taksy przez biegłych wykrytego.

Warszawa d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1868 r.
Pisarz Trybunału
Radca Dworu Zgórski.

W terminie powyższym d. 28 Lutego (11 Marca) 1868 r. odbytym nieruchomość Nr. 2176*a* w Warszawie przysądzoną została Teodorowi Łąckiemu Obrońcy przy Senacie w Warszawie pod Nr. 1775, zamieszkałemu za sumę rs. 3,650 który ją zalicytował na rzecz Łucji Gajewskiej wdowy obywatelki w Warszawie pod Nr. 2682 zamieszkałej która warunków licytacyjnych nie dopełniła i wyroku adjudykacyjnego nie wyjęła jak przekonywa świadectwo W. Zgórskiego Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I, d. 3 (15) Lipca 1869 r. wydane, przeto Amelja Daszkiewicz wdowa obywatelka w Warszawie pod Nr. 412*c*, zamieszkała, zamieszkanie prawne do niniejszego postępowania subhastacyjnego u Konstantego Borzewskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie pod Nr. 552/3 zamieszkałego sobie obierająca od której tenże Borzewski Adwokat relicytacją popierać będzie w poszukiwaniu sumy rs. 1,650 z procentem od d. 27 Maja (8 Czerwca) 1866 r. licząc przedsięwzięła sprzedaż nieruchomości Nr. 2176*a* w Warszawie położonej na risico Łucji Gajewskiej i Teodora Łąckiego Obrońcy przy Senacie a to w myśl art. 738, 739 i nast. K. P. S.

Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dodatkowych w drodze relicytacji wyznaczony został na d. 18 (30) Listopada 1869 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Popierająca relicytacją podaje za tę nieruchomość rs. 500, zaś w terminie ostatecznym zacznie się licytacja od sumy rs. 2,433 kop. $33\,^{1}/_{2}$ jako $^{2}/_{3}$ części szacunku na licytacji przez Łucją Gajewską postąpionego.

Warszawa d. 25 Paździer (6 Listop.) 1869 r.
Pisarz Trybunału
Radca Dworu, Zgórski.

N. D. 8290 W dniu 3 (15) Listopada 1869 roku i dni następnych, zawsze poczynając od godziny 10 z rana, na gruncie nieruchomości Warszawskiej Nr 411, zajęte w drodze egzekucji sądowej: pianino, meble mahoniowe, lustra, obrazy, stoły, zegary, szafy, łóżka, garderoba damska, sprzęty gospodarskie i kuchenne, bielizna stołowa, miedź, dywany, materjały piśmienne, obicia papierowe, cerata, żerandole, powozy, karety, konie powozowe, i inne przedmiota, większej i mniejszej wartości, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 29 Paźdz. (10 List.) 1869 r.
1—1 A. *Tymecki*, Komornik.

N. D. 8291 Prawnie zajęte ruchomości w egzekucji sądowej, w dniu 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 9 rano za Żelazną Bramą, meble machoniowe i jesionowe, rygały sklepowe, garderoba męzka i t. p; w dniu 5 (17) Listopada t. r. na tymże targu o godzinie 9 rano, meble machoniowe, jesionowe i t. p, i w dniu 10 (22) Listopada r b. o godzinie 9 rano na Grzybowie, meble jesionowe, garderoba męzka, rądle miedziane i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

1—1 S. *Nawrocki*, Komornik p. S. A.

N. D. 8292 Prawnie zajęte ruchomości, jako to: dwa bilardy i różne meble, w dniu 4 (16) b. m. o godzinie 12-ej rano na Starym Mieście, zaś w dniu 5 (17) kareta, powóz i różne meble, o godzinie 11 rano na placu trzech Krzyży w Warszawie, sprzedane będą przez publiczną licytację.

Warszawa d. 1 (13) Listopada 1869 r.
1—1 *Ejchler* Komornik, przy S. A. pod Nr. 1774 zamieszkały.

N. D. 8289. Prawnie zajęte ruchomości, a mianowicie: łóżka, szafy, kanapa, komoda, stół i biórko jesionowe, dnia 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana na placu przy trzech Krzyżach w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 31 Paźd. (12 List.) 1869 r.
1—1 M. *Rzewnicki*, Komornik.

N. D. 8281. W dniach 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 10 rano na targu Witkowskiego, w tymże dniu o godzinie 11 rano na targu Muranów; 4 (16) t. m. o godzinie 10 rano na placu Krasińskich; 7 (19) o godzinie 9 z rana na targu za Żelazną bramą; w tymże dniu o godzinie 10 rano na targu Sewerynów i o godzinie 11 z rana na targu za Żelazną bramą w Warszawie w egzekucji Sądowej prawnie zajęte ruchomości, jako to: różne meble jesionowe, machoniowe i palesandrowe, łóżka, szafy, komody, krzesła zegary, lustra łyżeczki i kubki nowosrebrne i t. p. przez publiczną licytację sprzedane będą.

M. Maynuski, Komornik.

N. D. 8283. W dniu 3 (15) Listopada 1869 roku o godzinie 10 z rana na placu targowym pod Lwem przy ulicy Chłodnej, meble jesionowe książki hebrajskie, garderoba różna męzka i damska, naczynia różne miedziane kuchenne i t. p., a o godz. 12 w południe na placu targowym Stare miasto zwanym, meble jesionowe to jest: szafa, komoda, łóżko, stół, krzesła jesionowe, dywanik, samowar i t. p.; w dniu 4 (16) t. m. i r. o godzinie 12 w południe również na Starem mieście, fortepian i meble palisandrowe, lustra i t. p.; w dniu zaś 7 (19) t. m. i r. o godzinie 11 z rana na placu targowym Grzybów zwanym, powóz z fordeklem i kareta, w Warszawie, jako na placach głównych targowych prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan *Orłowski*, Komornik.

N. D. 8286. Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej ruchomości i towary, jako to: meble jesionowe, sosnowe, zegar, lampa, materje wełniane, adamaszek, bariż, suknie balowe, firanki i t. p. przedmiota w dniu 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 10 i o godzinie 11 z rana, a dni następnych poczynając od godziny 10 rano na placu targowym za Żelazną bramą zwanym w Warszawie, przez publiczną licytację niezawodnie sprzedane zostaną.

W. Popławski, Komornik.

N. D. 8210. *Komisarz Administracyjny Cyrkułu 9 i 10 miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w d. 6 (18) Listopada 1869 r. o godzinie 12 w południe w zabudowaniach szlachtuza miejskiego na Solcu, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż zużytej starej blachy zdjętej z zabudowań szlachtuza na Solcu w ilości około pudów 250, poczynając od ceny kop sr 40 za pud. do tej licytacji ustanowionej. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Komisarza Administracyjnego Cyrkułu 9 i 10.

Warszawa d. 27 Paźdz (8 List.) 1869 r.
2-2 Sosonko.

---

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury.